Nr. 144. Lwów — Niedziela dnia 25 Czerwca. Rok 1899.

Wychodzi w dni powszednie, o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i Austryi miesięcz. 1 złr 10 ct.
w Niemczech . . . 1 „ 50 „
w innych Państwach 2 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 20 „
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 1 zł.
Numer kosztuje we Lwowie . . 4 ct.
na prowincyi . . . . 6 ct.
Numera z poprzednich dni po 10 ct.

Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 10 ct. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie:
Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie
Passaż Hausmana l. 9.
Ceny ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct
W drobnych ogłoszeniach
tłustym petitem za każde słowo 2 ct
tłustym garmondem „ „ 3 ct
koresp. prywatne „ „ 4 ct
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . . . 30 ct.
Reklamy po kronice wiersz petit. 50 ct.
Ogłoszenia nad przeglądem politycznym na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 30 ct.

Dziś: A. 5 po Św. Prosp. N. 1 Ws. SS. Jutro: św Jana i Pawła Elyzeja

Adres Redakcyi i Administracyi Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: *LUDWIK MASŁOWSKI.*

Wschód słońca o g. 4 m. 6 Zachód „ „ 7 m. 58

Długość dnia godzin 15 m. 52 Ubyło dnia od wczoraj 1 m.

Z powodu kończącego się kwartału upraszamy o wcześniejsze odnowienie prenumeraty, gdyż inaczej nie możemy uregulować nakładu, a wskutek tego braknie potem egzemplarzy „Przeglądu" dla tych osób, które się z odnowieniem prenumeraty spóźniły.

Prenumerata wynosi:
Miesięcznie 1 zł. 10 ct.
Kwartalnie 3 „ 30 „
Półrocznie 6 „ 60 „
Rocznie 13 „ 20 „

Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

Przegląd polityczny.

Lwow 24 czerwca.

Krąży pogłoska, że narady konferencyi pokojowej, zebranej w Hadze, będą na pewien czas przerwane, aby ustało wzburzenie, wywołane protestem niemieckich delegatów przeciw zasadzie, że odwoływanie się do sądów polubownych jest obowiązkowe, i przeciw anglo-amerykańskiemu wnioskowi o ustanowienie stałego trybunału międzynarodowego, któryby urzędował w Hadze, czy Bernie szwajcarskiem. Jednakże samo doniesienie, że Niemcy zajęli takie stanowisko, spotyka się z zaprzeczeniem i jest zaliczane do rzędu plotek, rozsiewanych przez prasę angielską. Wedle berlińskich doniesień, delegaci niemieccy nie protestowali, jeno wystąpili z krytyką, zupełnie dozwoloną i przytem podzielaną przez delegatów państw drugorzędnych. Hr. Munster oświadczył, że rząd niemiecki, jako rząd z Bożej łaski, nie nie może ulegać żadnemu obcemu i z góry mu narzuconemu sądowi; oprócz zaś tego zapanował niepokój między delegatami państw małych, zwłaszcza europejskich, a to dlatego, że powstała między nimi obawa o samodzielność ich krajów, która może być krępowana przez trybunały polubowne, złożone oczywiście z członków zamianowanych przez wielkie mocarstwa. Jeżeli odwoływanie się do polubowności będzie obowiązkowe i przytem skład trybunału stanie się zależnym wyłącznie od kilku politycznych potęg, to przy panującej w świecie dążności do tworzenia coraz większych państw, łatwo przekształcą się trybunały polubowne w instrumenty popierające zaborcze zamiary wielkich mocarstw. Ten zarzut rzeczywiście jest bardzo poważny i powinien być uszanowany, ponieważ wytworzyła go usprawiedliwiona nieufność. Odroczenie narad dla uspokojenia delegatów i rozpoczęcia poufnych rokowań między gabinetami, nic nie pomoże, bo wzburzenie tkwi w rzeczy, a nie w temperamencie członków konferencyi. Z tego powodu wielu delegatów przemawia za prowadzeniem narad bez przerwy, za dopuszczeniem wszystkich poprawek, jakie się pojawią i za choćby połowicznem załatwieniem sprawy. Jeżeli ta myśl będzie przyjęta, co zdaje się nastąpi, to konferencya zakończy się w połowie lipca, rzuciwszy zaledwie podwaliny pod gmach który dopiero przyszłość zbuduje — zbuduje ją powoli i z niczego, jak mówi nasz poeta.

Historya daje przykład, jak się podobne rzeczy budują. W roku 1856, po podpisaniu pokoju paryskiego, pełnomocnicy francuscy zaproponowali dodatkową konwencyę, znoszącą korsarstwo na morzach, rabowanie nieprzyjacielskiego mienia płynącego pod neutralną flagą i wykonywanie blokady niezupełnej, to jest takiej, która nie przeszkadza neutralnym okrętom przybijać do blokowanych miejscowości, albo z nich wypływać, a jednak pozwala blokującemu chwytać te okręty jako kontrabandę. Na tę konwencyę wprawdzie zgodzili się wszyscy dyplomatyczni przedstawiciele, biorący udział w traktacie paryskim, ale nie uchwalił jej żaden parlament, oprócz zaś tego Hiszpania, Meksyk i Venecuela całkiem nie przyjęły konwencyi, a Stany Zjednoczone przyrzekły ją przyjąć pod pewnymi warunkami, których jednak nikt nie wykonał. Tak owa konwencya paryska nigdy nie weszła do prawa narodów, a jednak faktycznie jest szanowana przez wszystkie cywilizowane państwa. Podczas ostatniej wojny z Ameryką, Hiszpania odrzuciła świetne propozycye osób prywatnych, które chciały trudnić się pod jej flagą korsarstwem. A podczas ostatniej blokady greckich portów ciągle powoływano się na niedoszłą konwencyę paryską. Tak rzecz dobra sama przez się zdobywa uprawnienie i niejako moc obowiązującą.

Otóż tak samo, zdaniem wielu delegatów na konferencyą haską, stać się powinno z jej uchwałami. Niech one będą teoretyczne, niech nikogo nie obowiązują, ale niech przez państwa, życzliwe idei humanitarnej, będą przy każdej sposobności sumiennie uwzględniane, a niezawodnie po jakimś czasie staną się prawem obyczajowem, poczem jakaś druga konferencya bez trudu zapisze je do kodeksu międzynarodowego. Tak tę sprawę teraz postawiono.

Z tego jednak się pokazuje, że gdy się dotknięto rzeczy, to wystąpiły trudności znacznie większe od największych dobrych chęci.

Rząd niemiecki doznał wczoraj w parlamencie przykrej porażki: projekt jego, skierowany przeciw agitacyi za zmowami robotniczemi, czyli tak zw. „Zuchthausvorlage", odrzucono olbrzymią większością głosów odrazu w pierwszem czytaniu, czego nigdy się nie robi z rządowymi wnioskami; zwykle, przez szacunek dla rządu, propozycye jego są odsyłane do komisyi, co deputowanych do niczego nie obowiązuje, a ministrom daje pewną satysfakcyę. Dopiero podczas drugiego czytania mogą takie wnioski upadać, nie sprawiając już przykrego wrażenia. Tym razem stało się inaczej. Ale bo też projekt rządowy spotkał się odrazu z powszechnem potępieniem; że nie zadowolił robotników, to zrozumiałe, lecz nie zadowolił także żadnego stronnictwa w parlamencie i przemysłowców. To tylko dowodzi, że rząd niemiecki, wszedłszy przed laty na zgubną drogę tworzenia ustaw wyjątkowych, zupełnie zatracił zdolność prawodawczą. Pojawiło się w Niemczech następujące ogłoszenie: „Wydział sądu przemysłowego na okręg berliński, rozpatrzywszy rządowy projekt, uchwalił jednogłośnie wnieść do Rady związkowej i parlamentu petycyę o odrzucenie rządowego projektu, a to dlatego, że ów projekt zarówno szkodzi interesom przemysłowców, jak robotników; naraża on na szwank prawo stowarzyszania się, oraz zgubnie oddziała na prawidłowy rozwój wzajemnych stosunków w świecie przemysłowym; istniejące ustawy dostatecznie zabezpieczają robotników od wszelkiego przymusu ze strony bastowników. Uprasza sąd przemysłowy wszystkie stowarzyszenia fabrykantów, przedsiębiorców i robotników, aby wobec rządowej ustawy zajęły stanowisko, określone w niniejszej odezwie. Podpisano: w imieniu związku pracodawców, reprezentowanych w sądzie, Weigert i Gerschel, w imieniu związku robotników, reprezentowanych w sądzie, Millarg i Körsten".

Takie wystąpienie jest zupełnie zrozumiałe. Bo rządowa ustawa, chcąc osiągnąć rzeczy niemożliwe, prosto prowadzi do zawichrzenia towarzyskich stosunków w świecie robotniczym. Kiedy ona postanawia, że podlegają karze ci bastownicy, którzy przemocą zmuszają robotników do zaniechania pracy, to nie wprowadza nic nowego, bo podobne gwałcenie wolnej woli każdego obywatela, spełniającego czyn legalny, już jest karane, tylko trzeba ściśle zastosowywać kodeks. A kiedy orzeka, że podlegają karze ci bastownicy, którzy zrywają towarzyskie stosunki z robotnikami pragnącymi pracować, którzy uważają ich za niehonorowych, za niegodnych należenia do związku i którzy czynią im wymówki, albo ich obrażają słowami, to wprost zmierza do poróżnienia wszystkich z wszystkimi. Najpierw nikomu nie wolno narzucać towarzyskich stosunków; każdy ma prawo żyć z kim chce, a unikać kogo zechce; stowarzyszać się mogą tylko ci, którzy do siebie przystają. Jest dziwna niesprawiedliwość w poglądach rządu, bo naprzykład, pojedynki są przez ustawy zakazane, a jednak jeżeli oficer nie przyjmie pojedynku, to go koledzy wykluczają ze swego grona, a ministeryum wojny potwierdza ten wyrok; na odwrót jeżeli robotnicy wykluczą swego towarzysza ze związku za niestosowanie się do uchwały związkowej, to oni są winni. Ta nierówność przed prawem tembardziej razi, że przecież robotnicy mogą być oficerami. Słowem, ustawa rządowa za daleko wnika w towarzyskie stosunki robotników i przeszkadza tworzeniu się związków przeciwnych bastówkom z lada jakiego powodu. Takie związki, niezarażone socyalizmem, już się zaczęły tworzyć, przedstawiają pewną moralną siłę i są bardzo wygodne dla przemysłowców, którzy zawierają kontrakty z takim związkiem, którego statuty więcej im się podobają. W ten sposób unika się wielu zatargów. Jeżeli natomiast do każdego związku będzie mógł należeć każdy robotnik wbrew woli towarzyszy, to czyż policya nie wsunie swych agentów prowokacyjnych, aby wywoływaniem zaburzeń dawali rządowi sposobność do rozwiązywania stowarzyszeń? Za ostre wymówki, za łajanie robotników pracujących pomimo, że uchwalono bastówkę, rządowa ustawa także określa osobną karę, większą niż naznacza ogólny kodeks za obrażanie słowami. Uzasadniono to tem, że intencya jest socyalistyczna. Lecz już Bluntschli powiedział, że nie intencye, lecz czyny może karać urzędowa sprawiedliwość, a uwzględnianie intencyi pozostawił sądom przysięgłym i w tem jedynie widział ich racyę bytu. Tymczasem podobne sprawy wedle rządowego projektu ma załatwiać nie sąd przysięgłych, nawet nie koronny, ani policyjny, lecz wyłącznie urzędnik administracyi państwowej. Słowem, widać z rządowej ustawy, że administracya wcale nie dba o polepszenie stosunków w świecie przemysłowym, lecz jeno o to, aby była możność rozbicia stowarzyszeń robotniczych, które podczas wyborów odgrywają wpływową rolę. Dla tego wytworzyła się silna opozycya przeciw projektowi nietylko między socyalistami i postępowcami, ale także w katolickiem centrum — i projekt pogrzebano.

Napaść na hr. Gołuchowskiego. — Broszura polska. — Jedyny protestant.

Piszą nam z Wiednia, 23 czerwca:

W Węgrzech dotąd nikt nie raczył zwrócić uwagi na odświeżone przez docenta Teznera (alias Taenzelesa) starocentralistyczne mrzonki. Jednakże stare doświadczenie i w tym razie nie zawiodło nas. Przewidywaliśmy od razu, że te prawnopolityczne elukabracye wywołają choć nie wojnę z Węgrami, to przecież jakąś awanturę, a przynajmniej skandalik. Rzeczywiście zjawił on się i to pod formą namiętnej napaści na hr. Gołuchowskiego we wczorajszem wieczornem wydaniu *Vaterlandu*. Zamiast uderzyć na Andrassy'ego, Deaka, Szella, którzy od r. 1867 pracowali tak skutecznie nad tem, aby raz na zawsze udaremnić owe centralistyczne rewindykacye, które świeżo gwoli reklamie osobistej „naukowo zgłębił" docent Tezner, tudzież tych wszystkich austryackich i austryacko-węgierskich wspólnych ministrów, którzy od r. 1867 bez zastrzeżenia uznawali przywrócony ugodą r. 1867 stan prawny monarchii austryackiej i węgierskiej *Vaterland* napada na hr. Gołuchowskiego, oskarża go o naruszenie swego obowiązku, o systematyczne podkopywanie jedności monarchii, i — *horribile dictu* — o to, że tenże minister spraw zagranicznych i d w o r u c e s a r s k i e g o (demonstratywnie powtórzono trzy razy!) przeszkadza tym poczciwcom, którzy „się urodzili w Austryi i chcą żyć i umrzeć w Austryi", — jak gdyby hr. Gołuchowski nie należał do ich rzędu! To wszystko jedynie dlatego, ponieważ minister spraw zagranicznych, który świeżo w układach dwóch rządów zaskarbił sobie osobiście największe zasługi około zabezpieczenia jedności monarchii i około przeszkodzenia separacyi niezwłocznej, w traktatach międzynarodowych używa legalnego tytułu: „Austrya i Węgry", a nie intryguje przeciwko temu tytułowi i nie podkopuje go podstępnie — jak dr. Tezner! Ten dziwaczny wybryk *Vaterlandu* działa jak błyskawica, która w ciemnej nocy odsłania nagle przepaść przed nogą wędrowca. Przypuszczamy, że to tylko wykolejenie chwilowe i że po za tą napaścią nie ukrywają się żadne zamysły tej specyalnej grupy czesko-konserwatywnej, której organem jest wymieniony dziennik. Przecież nawet ta grupa już w r. 1871, „w artykułach fundamentalnych", wygłosiła uroczyście swą zgodę na ugodę austryacko-węgierską r. 1867 i dopóki żył hr. Henryk Clam-Martinic wystrzegał się starannie wszelkiego występu przeciwko przywróconemu ową ugodą historycznemu stanowi prawnemu. Ale zawsze jest to rzecz niezmiernie ciekawa, że w chwili powszechnego zamętu w Austryi i najostrzejszego rozstroju, odzywają się ponownie te fatalne rewindykacye, które przed 50 laty pogrążyły monarchię w najtrudniejsze przejścia.

Dwa dzienniki tutejsze *N. Fr. Presse* i *Neues Wiener Journal*, podają dziś treść zapowiedzianej w *Tiroler Stimmen* broszury pod tytułem: „Polacy i posłannictwo Koła polskiego w austryackiej Radzie państwa. której autor podpisał się jako „polski mąż stanu", a jest nim, według drugiego z wymienionych dzienników, poseł dr. Rutowski. Broszura zaleca wystąpienie Koła z organizacyi prawicy i podjęcia się pośrednictwa pomiędzy Czechami a Niemcami. Nie przeczytawszy całej broszury, nie możemy naturalnie wypowiedzieć naszego o niej zdania. Ponieważ jednak łatwo przewidzieć, że prasa czeska more solito uderzy na posła Rutowskiego, trzeba z góry zastrzedz się przeciwko tej metodzie zagłuszania, po części obelgami, każdego głosu polskiego, który nie odzywa się bezwzględnie według haseł, wydanych w Pradze. Organa młodoczeskie, ilekroć im się podoba, szkalują większość parlamentarną, jako nibyto jeszcze nie dosyć ulegającą poglądom czeskim i zapowiadają jej upadek, jak to świeżo uczyniły *Narodni Listy*. I nie dość na tem: domagając się od nas bezwzględnego popierania swych interesów i projektów z narażeniem najrealniejszych naszych ekonomicznych i narodowych potrzeb, przy każdej sposobności działają samodzielnie, narzucając nam swoje specyalne dążności — jak np. świeżo w adresie do komitetu puszkinowskiego. Jakiemże więc prawem ci panowie mogą się obrażać i denuncyować jakoby „zdradę", gdy czasem także polityk polski odważy się wyrazić wątpliwość co do pożyteczności i zbawczego charakteru kombinacyi parlamentarnej, która dorywczo, podobno przeciwko planom hr. Badeniego, powstała w kwietniu r. 1897 i która dotąd nie wydała żadnych dodatnich owoców?

N. fr. Presse doczekała się nareszcie sukcesu — ale jest on tak drobnym i skromnym, że rzeczywisty wpływ tego „kierującego organu" ukazuje się w świetle niemal komicznem. Od tylu miesięcy *N. fr. Presse* w myśl dawnego jeneralnego sekretarza banku austryacko-węgierskiego Lucacsa, deklamuje codziennie przeciwko dualistycznej organizacyi banku i przeciwko zawartemu przez oba rządy kompromisowi, nawołując ciągle bank do oporu. Jedyny rezultat jest ten, że jeden z członków Rady jeneralnej Rudolf Siegl, którego nazwisko po raz pierwszy wczoraj pojawiło się w dziennikach, w znak protestu wystąpił z Rady! Z przebiegu wczorajszej poufnej konferencyi Rady jeneralnej wynika bardzo jasno, że Rada przystanie na propozycye rządów. Gubernator banku Kautz bardzo słusznie kompromis nazwał „koniecznością państwową" i nie ulega wątpliwości, że Rada jeneralna zastosuje się do niej. *N. fr. Presse* musi się zadowolić „jednym sprawiedliwym" — Sieglem, tudzież oklaskami tych niedojrzałych politycznie warstw tutejszych, w których niecna agitacya wywołała pewną idyosynkrazyę niechęci do odnowienia ugody z Węgrami. „Wyjąwszy pole bitwy, — zauważa b. minister francuski Olivier w znakomitej biografii Cavoura — popularność zdobywa się tylko brakiem zdrowego rozumu ludzkiego, a państwami rządzić można tylko za pomocą tego ostatniego." O tem powinni pamiętać nie tylko mężowie stanu, ale także — dzienniki!

Wobec 50-milionowej gwarancyi krajowej

za wkładki oszczędnościowe.

Organizacya galicyjskich kas oszczędności jest najwidoczniej niesolidną. Kasy te bowiem są istotnemi bankami spekulacyjnemi, mającemi prawo udzielania pożyczek hypotecznych, a co gorsza skupowania weksli, nigdy nie troszczącemi się o to, w jaki sposób będą mogły zwracać złożone w nich kapitały w razie jakiegobądź popłochu.

Widząc w takiej organizacyi galicyjskich kas oszczędności niesolidność, zredagowałem dnia 3 lutego 1883 roku Memoryał, i pismo to przedstawiłem ówczesnym ministrom skarbu i spraw wewnętrznych[1]). W memoryale tym nie projektowałem reformy radykalnej, ograniczając się na wykazaniu, że lokacye składanych oszczędności w rzeczonych kasach grożą katastrofą, że więc powinny być wzbronione i ustać w ciągu lat kilkunastu.

Myśl moja była ostro krytykowaną,[2]) sprzeciwiała się bowiem tradyoyi, dozwalającej na szerzenie się umysłowego lenistwa wśród publiczności, przywykłej składać w rzeczonych instytucyach znaczne kapitały, byleby nie była zmuszoną szukać dla nich innego umieszczenia.

Wprawdzie nie mogłem przewidywać, by znalazła się dyrekcya Galicyjskiej Kasy Oszczędności, zdolna spełnić karygodne nadużycie, udzielając kilkomilionowej pożyczki jednej firmie; jest jednak rzeczą niewątpliwą, że gdyby myśl mego memoryału była zamieniona w czyn, nadużycie to nie byłoby mogło być spełnionem. — Na nieszczęście w państwie austryackiem tylko wzmacnianie szruby podatkowej postępuje z zadziwiającym pośpiechem; na reformy zaś ekonomiczne i finansowe niema czasu. Rzeczy więc pozostały in statu quo, a katastrofa z Galicyjską Kasą Oszczędności doprowadziła do tej ostateczności, że Sejm widział się w konieczności obciążyć kraj gwarancyą 35 cio milionową.

W obec tej gwarancyi i drugiej 15-sto milionowej za wkładki oszczędnościowe w Banku krajowym należy się otrząsnąć z dotychczasowej apatyi, która dozwalała na tyloletnie trwanie stanu rzeczy widocznie wadliwego, i wcześnie obmyśleć środki, aby rzeczone gwarancye nie spowodowały bankructwa całego kraju.

Celem więc tego pisma jest wskazanie rzeczonych środków.

I.

Sejm, znalazłszy się w smutnej konieczności ratowania sytuacyi pod wielu względami zagrożonej, miał nadzieję, że uchwalona przezeń 35-cio milionowa gwarancya, rozprószywszy obawy publiczności, dozwoli Kasie Oszczędności spokojnie wyrównać obroty i prowadzić dalej swą działalność. Nie myślał jednak, aby na skutek owej gwarancyi miał kiedykolwiek dostarczyć Kasie owej zagwarantowanej sumy. Z natury rzeczy przecież w razie nowego popłochu, a zwłaszcza w razie wojny, zawsze możliwej pomimo prac konferencyi pokojowej w Hadze, kraj musiałby dostarczyć funduszu na wypowiadane wkładki oszczędnościowe. Nie mógłby bowiem dozwolić, aby wkładki te nie były zwracane wrazie zażądania zapłaty, a nawet wrazie wojny nie mógłby zażądać moratoryum bez wyrządzenia krzywdy jednostkom, które ufając owej rękojmi pozostawiały w kasie swe wkładki, a nie mogłyby ich odebrać w chwili, w której dla braku zarobku najbardziej potrzebowałyby gotowizny. Zadanie przeto oddalenia takiej katastrofy, a nawet zupełnego jej odwrócenia powinno dominować nad wszelkiemi względami i być główną dyrektywą dalszego z tąż Kasą postępowania.

Czy Kasa zostanie ukrajowioną, co z wielu względów byłoby rzeczą pożądaną, czy będzie jak dotychczas, instytucyą samoistną, zachodzi przedewszystkiem potrzeba, ze względu na możliwe skutki owej gwarancyi, odjąć jej cechę banku spekulacyjnego, czyniąc z niej rzeczywistą kasę oszczędności, jakiemi są takież kasy gdzieindziej. Nie będzie to nieszczęściem, skoro istniejące w kraju banki i stowarzyszenia kredytowe są w możności czynić zadaniu swemu zadosyć.

Potrzeba przeto:

1. Pozbawić ją na przyszłość prawa wykonywania czynności spekulacyjnych, a więc udzielania pożyczek hipotecznych i lokowania wkładek w wekslach. Uporządkowanie wszystkich interesów, zawartych przez Kasę w przeszłości, należy poczytywać za zwykłą ich likwidacyę, żądając zarazem, aby Kasa ściągała raty od pożyczek hipotecznych w oznaczonych terminach, inne zaś zobowiązania pieniężne dozwalała prolongować nie inaczej, jak za spłacaniem 10, a najmniej 5 od sta, w stosunku do pierwotnego długu.

2. Nie nadając mocy wstecznej nowo wprowadzanym zasadom, nie należy także obniżać stopy procentowej od dotychczasowych wkładek, aby przez to nie wywołać spieszniejszego ich wycofywania, coby właśnie sprzeciwiało się celowi udzielonej przez kraj gwarancyi. Na przyszłość jednakże należałoby działać w kierunku choćiażby stopniowego obniżania tejże stopy, aby tym sposobem oddziaływać na zmniejszanie wkładek; co znowu pociągałoby za sobą stopniowe obniżanie ciężaru, włożonego na kraj przez uchwalenie 35-cio milionowej gwarancyi. Ona bowiem odnosi się jedynie do wkładek już w Kasie złożonych i w żadnym razie nie może się rozciągać do wkładek, jakie będą przyjmowane przez Kasę w przyszłości.

3 Wreszcie do przepisów, mających w przyszłości obowiązywać zarząd rzeczonej Kasy, należałoby wprowadzić zasadę, ustanawiającą maximum wkładki, wnoszonej przez każdą jednostkę, na 1000 koron Ilekroć zaś wkładka przewyższy to maximum, przystępować do zakupu, na rachunek tejże jednostki, papierów procentowych, mających bezpieczeństwo pupilarne, wedle zasad przyjętych we Francyi, a uwydatnionych w memorandum, o którem wyżej była mowa.

II.

Bank krajowy korzysta z bardzo cennego przywileju gdyż na mocy swego statutu wprowadza w obieg swe listy zastawne, ozdobione gwarancyą kraju. Takaż sama gwarancya udzieloną została obligacyom komunalnym Banku, na mocy późniejszych uchwał sejmowych. Wobec przepisu, że jedne zarówno jak drugie z rzeczonych papierów publicznych są losowane w granicach odpowiadających wysokości funduszu umorzenia i wobec bardzo znacznych rezerw przez Bank wytwarzanych, rzeczona gwarancya, acz bardzo cenna, jest przecież tylko moralną, gdyż kraj nigdy nie będzie mógł być pociąganym do żadnych z tego tytułu dopłat.

A jednak, gdy po raz pierwszy przyszło na porządek dzienny pytanie, czy za pierwszą seryą obligacyj komunalnych wypada przyjąć na kraj gwarancyę do wysokości 5 milionów, czy przeciwnie, należy tej gwarancyi odmówić, ostra dyskusya zajęła całe posiedzenie sejmowe.

15-sto milionowa gwarancya, uchwalona przez Sejm za wkładki oszczędnościowe przyjmowane przez Bank krajowy, jest przecież natury odmiennej, gdyż wytwarza obowiązek dostarczania funduszu na każde zażądanie Banku, wrazie braku gotowizny w jego kasie, — co wrazie jakiegobądź popłochu zdarzyć się może, a w razie wojny zdarzyłoby się niewątpliwie. A jednak rzeczona gwarancya była uchwalona bez żadnej dyskusyi. Fakt ten upoważniałby do mniemania, że Sejm nie zdawał sobie sprawy z różnicy, jaka istnieje pod względem następstw gwarancyi moralnej, udzielonej listom zastawnym i obligacyom komunalnym Banku krajowego, a tej, do jakiej kraj może być pociągniętym z tytułu gwarancyi za wkładki oszczędnościowe.

Uposażenie Banku krajowego wynosiło milion złr., na skutek zaś uchwalenia 15-stomilionowej gwarancyi zostało ono podwyższone do 16,000.000 złr,, skoro w drodze pożyczki Bank mocen jest ściągnąć od publiczności rzeczone 15,000.000 złr.

To bowiem jest prawdziwe znaczenie tej 15-stomilionowej gwarancyi.

Niebezpieczeństwo tego stanu rzeczy jest groźniejszem, niż się wydawać może na pozór; Bank bowiem potrzebowałby kilka lat czasu, aby ściągnąć rozlokowane przez siebie fundusze, kiedy tymczasem kraj mógłby być w danym razie pociągniętym do natychmiastowego dostarczenia 15,000.000 złr.

W celu zmniejszenia i ograniczenia, o ile to jest możliwem, tego niebezpieczeństwa potrzeba:

1. Dążyć do stopniowego obniżania stopy procentowej do 3 od sta, opłacanej przez Bank od wkładek oszczędnościowych, a więc pozostawiając dotychczasową stopę od dotychczasowych wkładek, aby nie wywoływać tłumniejszego ich wypowiadania. Obniżenie to spowodować powinno mniejszą sumę nowych wkładek, im zaś suma ta będzie mniejszą, obniżać się będzie odpowiedzialność kraju za te nowe wkładki.

2. Wreszcie należy koniecznie wytwarzać specyalny fundusz rezerwowy dla zapewnienia zwrotu rzeczonych wkładek. Rzecz bowiem zadziwiająca, że Bank, który doprowadził do sum bardzo poważnych, specyalne fundusze rezerwowe w działach hipotecznym i pożyczek komunalnych, a więc tam, gdzie fundusze te mają w praktyce znaczenie bez porównania mniejsze, nic pod tym względem nie uczynił dla działu najniebezpieczniejszego, jakim jest przyjmowanie wkładek oszczędnościowych. Należy przeto zobowiązać dyrekcyę Banku, aby z końcem roku bieżącego oddzieliła odpowiednią część korzyści, otrzymywanych przez lokowanie gotowizny, składanej na książeczki oszczędnościowe, — ażeby wysokość tak oddzielonej kwoty była oznaczana corocznie przez radę nadzorczą Banku, — ażeby Bank zobowiązanym został do zachowywania tej specyalnej rezerwy w papierach procentowych, mających bezpieczeństwo pupilarne i aby rezerwa ta była powiększana co pół roku wpływem za kupony od rzeczonych papierów, nie zaś, jak się dzieje z innemi rezerwami, od których procenta idą na zwiększanie zysków instytucyi.

Ta specyalna rezerwa, mając tym sposobem zapewnioną siłę szybkiego wzrostu, będzie się co pół roku powiększać, a tem samem zmniejszać niebezpieczeństwo kraju, odpowiedzialnego za zwrot w mowie będących wkładek.

Wszystkie w tem piśmie wskazane środki Sejm jest władny wprowadzić w życie bądź w statucie Kasy oszczędności w razie jej ukrajowienia, bądź z tytułu 35 ciomilionowej gwarancyi w razie pozostawienia tejże Kasie charakteru instytucyi samoistnej; co zaś do Banku krajowego, ma także władzę nadzoru i wydawania rozporządzeń, która to władza została spotęgowaną wobec 15-stomilionowej gwarancyi, udzielonej za wkładki oszczędnościowe.

20 czerwca 1899 roku.

Antoni Wrotnowski.

[1]) Od ministra spraw wewnętrznych otrzymałem pismo z d. 24 kwietnia t. r. tej osnowy: „Indem ich Eurer Wohlgeboren den Empfang des Schreibens vom 14 d. Mts. und des angeschlossenen Memorandum's in Betreff der galizischen Sparkassen mit Dank bestätige, beehre ich mich mitzutheilen, dass eine Enquete in Sparkassaangelegenheiten beim Ministerium des Innern für jetzt nicht in Aussicht genommen ist, Ihr Memorandum jedoch als schätzenswerthes Materiale zum allenfälligen weiteren Amtsgebrauche zurückbehalten wird. Empfangen Eure Wohlgeboren etc. Wien 24 April 1883. Podpisano: *Taaffe*.

[2]). Po wydrukowaniu rzeczonego Memoryału w łamach dziennika krakowskiego *Czas*.

Występ dra Piętaka.

Dwudniowe obrady w Radzie miejskiej nad weryfikacyą wyborów odezwały się głośnem echem w całym kraju, a nawet i poza granicami jego. Dr. Piętak, jeden z wybitniejszych naszych mężów politycznych, poruszył kwestyę bardzo ważną i zasadniczą, mianowicie, aby do spraw publicznych dopuszczano tylko ludzi uczciwych, takich, którzy nie maczali rąk w niecnych zbrodniach finansowych, stanowiących dotąd jeszcze straszną plamę na naszym organizmie społecznym. Szkoda jednak wielka, że stawiając tę kwestyę, nie pozostał w sferze ogólnej, obejmującej wszystkich tych, którzy brali udział w rozrabowaniu Kasy oszczędności, lecz zarzut swój wystosował jedynie tylko do d-ra Marchwickiego, lubo on w zbrodniach Kasy oszczędności udziału nie brał, a za swoje postępowanie w Banku kredytowym otrzymał najzupełniejsze uznanie od jego rady nadzorczej i od jego akcyonaryuszów. Stosując więc swój występ jedynie do d-ra Marchwickiego, nadał dr. Piętak pewien poniekąd osobisty charakter akcyi, która tem byłaby piękniejszą i tem bardziejby świadczyła o szlachetności pobudek, gdyby właśnie stawała na gruncie zasadniczym i obejmowała wszystkich, którzy choć cośkolwiek zawinili w ostatnich katastrofach finansowych, bez względu na to, czy należą do przyjaciół, czy do nieprzyjaciół wnioskodawcy. Tak postępując, dr. Piętak oddałby społeczeństwu nieobliczonej wartości usługę, a sam wyrósłby w oczach wszystkich patryotów i ludzi honoru do rozmiarów bohatera, występ zaś jego nacechowany taką niepospolitą w dzisiejszych czasach odwagą cywilną, odniósłby niezawodnie ten rezultat, że Rada musiałaby oczyścić się z żywiołów skompromitowanych, lubo między nimi niezawodnie są ludzie, którzy w zbrodniach popełnionych w Kasie oszczędności udziału nie brali i których cała wina polega tylko na tem, że kolegowali z właściwymi zbrodniarzami i powinni byli wiedzieć o ich niecnych czynach, i odważnie ich zdemaskować. Ludność Lwowa instynktowo poczuła potrzebę takiego wystąpienia, bo onegdaj wieczorem, kiedy jeszcze nie mogła czytać sprawozdań w dziennikach z posiedzenia Rady miejskiej, i jedynie tylko z ust do ust podawano sobie wieść, że dr. Piętak wystąpił na Radzie miejskiej przeciw panamie galicyjskiej, unosiła się nad tym jego wystąpieniem i zaczęła wieńczyć skroń jego wawrzynem. Pod wpływem także tego przeświadczenia urządziła mu młodzież uniwersytecka gorącą owacyę. Z wczorajszej mowy dr. Piętaka okazuje się, że on miał właściwie ten szlachetny zamiar i że chciał zniszczyć całego raka zgnilizny moralnej, toczącego nasze społeczeństwo. Ale umysł prawnika potrzebował koniecznie aktu urzędowego, musiał opierać się na paragrafie, a paragraf i akt urzędowy dał się tylko dostosować do nazwiska dr. Marchwickiego, jakkolwiek z badań komisyi weryfikacyjnej okazało się, że to dostosowanie było zupełnie błędne. Z tego też powodu niesprawiedliwym zarzutem dotknął dr. Piętak p. Marchwickiego, a z tej niesprawiedliwości skorzystali ci inni, najwinniejsi, bo uniknęli zasłużonego pręgierza, społeczeństwo zaś nie ma tego uspokajającego przeświadczenia, iż atmosfera została oczyszczoną.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 21 czerwca.

Na posiedzenie wczorajsze przybyło bardzo wielu radnych, obie galerye były przepełnione. Wszyscy byli zaciekawieni ogromnie, jak się rozstrzygnie sprawa weryfikacyi wyboru dra Marchwickiego. Posiedzenie rozpoczęło się przed godziną 7-mą, a przebieg jego był następujący: Referent komisyi weryfikacyjnej, dr. **Roszkowski** na wstępie złożył oświadczenie tej treści: Komisya weryfikacyjna, mimo że Rada we czwartek nie powzięła żadnej uchwały w tej mierze, zbadała ze względu na ważność sprawy i na swój obowiązek, kwestyę biernego prawa wyborczego p. Marchwickiego. Na podstawie tedy wiadomości, zasięgniętych u kompetentnych władz, przyszła komisya do przekonania, że żadne śledztwo przeciw drowi Marchwickiemu ani się nie toczyło, ani nie toczy, i że p. Marchwicki nie był ani razu w sprawie samobójstwa śp. Krzyżanowskiego cytowany do sądu. A więc — zdaniem komisyi — p. Marchwicki powiedział we czwartek **prawdę**! To mówca podnosi z naciskiem. Niezależnie jednak od tego — mówił dalej dr. Roszkowski — były w sprawie Banku kredytowego prowadzone dochodzenia przygotowawcze (według terminu prawniczego: „śledztwo przedwstępne“), które jeszcze nie są ukończone; ale nie jest to śledztwo, które prowadzi do wymiaru sprawiedliwości, lecz dopiero przygotowaniem do takiego śledztwa, więc nie jest tem, o czem mówi § 11 ord. wyb. jako o przeszkodzie w obieralności; dochodzenia te nadto obejmują całą sprawę, a nie specyalnie jedną jakąś osobę. Mówca przeto imieniem komisyi wnosi o przejście do porządku nad wnioskami prof. Piętaka i o zatwierdzenie wyboru p. dra Marchwickiego.

* * *

(Mowa dr. Piętaka).

Po dr. Roszkowskim zabrał głos dr. **Piętak**. Najpierw wyraził mówca ubolewanie, że nie sprawdzono przeciw komu toczą się owe dochodzenia i jaką nomenklaturę ma odnośny akt sądowy. Na to zaraz odpowiedział dr. Roszkowski, że w obecnem stadyum sprawy nie można mówić dokładnie o osobach, ani też nazywać czynu karygodnego, który jeszcze nie jest stwierdzonym i dlatego nie pozwala na wdrożenie **śledztwa karnego**.

Następnie mówił dr. Piętak mniej więcej co następuje: Nie mój wniosek wywołał to rozdrażnienie, które zdaniem wczorajszego zwycięzcy, p. Byka, nie pozwalało na dalsze obrady. Przecież weryfikacya wyborów, to rzecz codzienna i całkiem naturalna, a jeśli rozstrząsanie nietylko prawomocności wyboru, ale warunków biernego prawa wyborczego mamy uważać za przykre, to pocóż weryfikacya, gdyby miało się pominąć te najważniejsze jej podstawy. Ale to co się stało w tej Izbie po mojem przemówieniu, odebrało jej zupełnie charakter sali obrad Rady miejskiej: ja też uważam ów epizod za taki, który się nie w sali radzieckiej odbył. Gdyby p. prezydent, trzymając się regulaminu, nie był udzielił głosu p. Marchwickiemu, byłby wniosek mój traktowany spokojnie, a nie sprowadził rzeczy na tory osobiste. Że jednak stało się inaczej, przeto na **przemówienie p. Marchwickiego reagować nie będę ani nawet mogę**. *(Brawa).*

Panu dr. Bykowi, który opowiedział nam wczoraj, co go spotkało, gdy był bardzo młodziutkim *(wesołość)*, nie podoba się użyta w mojem przemówieniu forma. Na to odpowiadam, że gdyby komisya weryfikacyjna była oświadczyła, że badanie swoje przeprowadziła także co do wyboru dr. Marchwickiego i znalazła wszystko w porządku, to oczywiście że ani bym potrzebował ani się poważył podawać tego w wątpliwość. Ale w jakiej to atmosferze odbywa się nasza weryfikacya? W atmosferze coraz nowych klęsk i nieszczęść moralnych i finansowych! Najpierw dowiedzieliśmy się ohydnych rzeczy o Kasie oszczędności. Prasa i społeczeństwo nie miały dość słów na potępienie, a ból, zawód gorzki pozostał na długo. Ale jeszcze sprawa Kasy oszczędności nie ostygła, a oto znów samobójstwo ś. p. Krzyżanowskiego oświetla stosunki Banku kredytowego; wrażenie było krótsze i słabsze. Nie przeminęło ono jednak jeszcze całkiem, a wychodzi na tapet afera pewnego adwokata, który potrafił zasłonić się szczęśliwie listem pochwalnym pewnego ordynata.

Czy przeciw tym straszliwym chorobom moralnym nie ma lekarstwa? Czy społeczeństwo nie chce i nie może oczyścić się z tych brudów? A czy oczyści się tem, że schowa głowę w ramiona? Czy to wystarczy? Nie łudźmy się; znajdą się bowiem inni, którzy rzecz nazwą po imieniu, ale nie tutaj, nie u nas, lecz w centralnej reprezentacyi wszystkich krajów Austryi — w parlamencie. Aby tej sromoty nie dopuścić, musimy sami, u siebie w domu złemu zaradzić. Albo powiemy, że tam gdzie było skalane, — tam było czyste, albo że tam gdzie było skalane, — było naprawdę skalane i potępimy, co potępienia wymaga.

Otóż na tem tle klęsk moralnych i finansowych rozpoczęła się nasza weryfikacya wyborów. Czyż jednak godność Rady, interes publiczny i czystość wyboru nie wymagają sprawdzenia także prawa biernego wyboru? A komisya weryfikacyjna tego nie uczyniła. Czy zaś ja miałem pójść do komisyi i jej to powiedzieć? Nie, nie chciałem grać roli jakiegoś superradnego, któryby swoich kolegów uczył. Przykład zachowania formy w sprawie p. dr. Byka nie może się tu ostać jako argument. Bo nie ubliżając p. Bykowi, twierdzę, że społeczeństwu nie zależało na ówczesnym młodym p. Byku, a w niniejszym wypadku rzecz ma się wręcz przeciwnie.

Komisya sprawdziła, że jest dochodzenie karne czy „przygotowawcze“. Szkoda, że nie poszła komisya za moim wnioskiem, aby prezydyum magistratu jako ciało urzędowe dowiadywało się o to. *Ja bowiem wiem co innego, ale wyjawić tego dzisiaj nie mogę, gdyż powiedziano mi to poufnie.*

Pan dr. Roszkowski z naciskiem rzekł, że dr. Marchwicki „powiedział prawdę“. Ależ ja nie żądałem unieważnienia wyboru p. Marchwickiego, tylko odroczenia weryfikacyi jego wyboru, nie czyniąc p. Marchwickiemu żadnych zarzutów, na które on byłby zniewolony odpowiedzieć; chodziło mi tylko o sprawdzenie stanu rzeczy, i dlatego odroczenie owo było koniecznem. Więc nacisk na słowa: „powiedział prawdę“ nie był potrzebnym, bo oświadczenie dr. Marchwickiego tutaj nie mogło decydować. To tylko przyznaję, że jest prawdą, iż p. Marchwicki słuchanym w sądzie nie był i być nie mógł.

P. dr. Ciesielski wykotratował mnie i wyprawnikował, aby mi zrobić na tem tle zarzuty. Ja się do botaniki nie mięszam. Wiem dobrze, że do pociągnięcia członka Izby Panów do odpowiedzialności sądowej potrzeba pozwolenia tej Izby, ale wiem także i to, że śledztwo karne przeciw członkowi Izby Panów można wdrożyć, a następnie dopiero zażądać wydania go w ręce sądu.

P. dr. Byk wystawiając swoją małość, podnosił tem samem wielkość dr. Marchwickiego, dla którego należało mieć względy. Ja się długo i poważnie zastanawiałem nad moim zamiarem, i doszedłem wreszcie do tego niezłomnego przekonania, że tak-a nie inaczej postąpić muszę. Zastanawiałem się, bo wiadomem mi było, w jakie sfery wkraczam, co powie społeczeństwo, co powie cała lub chociaż część prasy. Doszedłem jednak do przekonania, że jest to obowiązek obywatelski; *nikt go nie chciał spełnić, więc ja go spełniłem. (Przeciągłe huczne brawa na sali i z galeryi)*. Wiem jednak już z góry, jakie będzie motto niejednego może dziennika i wielu ludzi prywatnych przy omawianiu tej sprawy. Śp. Krzyżanowski, który śmiercią swą ratował honor Banku, nazwany został zaraz nazajutrz waryatem. O mnie będą mówili i pisali, że popchnęła mnie do mojego wystąpienia zemsta osobista. *(Oklaski).*

* * *

(Oświadczenie prezydenta).

Gdy p. dr. Piętak skończył swą mowę i gdy uciszyły się oklaski, prezydent dr. **Małachowski** usprawiedliwił się z zarzutu, uczynionego mu przez dr. Piętaka. P. prezydent oświadczył, że nie zbaczając od postanowień regulaminu, zapytał we czwartek Rady, czy pozwoli mówić p. Marchwickiemu, a Rada pozwolenia tego udzieliła. Mówca przyznaje jednak, że powinien był wezwać p. Marchwickiego do porządku za obelgę wyrządzoną panu Piętakowi, ale padła ona już przy końcu mowy, i wyczekiwanie jej zakończenia zaabsorbowało tak wszystkich, że w owej chwili powszechnego naprężenia było to prawie niepodobieństwem. Oświadczenie to składa p. prezydent tem chętniej, że czuje się w obowiązku usprawiedliwić się, aby go nie posądzono może o niechęć dla tak szanownego członka Rady, jakim jest p. dr. Piętak.

(Mowa dr. Byka).

Po p. Małachowskim zabrał głos dr. Byk i przemówił mniej więcej w te słowa: Po onegdajszem stanowczem przemówieniu dr. Piętaka, ton łagodny, w jakim teraz przemawiał, był wskazany. Gdy onegdaj dr. Piętak wystąpił przeciw dr. Marchwickiemu, mówca był przekonany, że dr. Piętak ma dowody w ręce, iż dr. Marchwicki znajduje się w śledztwie karnem, gdyż nie przypuszczał, aby mąż stanu, wytrawny parlamentarzysta i długoletni członek tej Rady, wystąpił z tak ciężkiem oskarżeniem bez dowodów. Niestety dochodzenia komisyi wykazały co innego. Jakie więc było znaczenie i jaki cel onegdajszego wystąpienia dr. Piętaka? Mówi, że dla ratowania moralności publicznej — lecz moralności publicznej nie ratuje się, występując przeciw komuś z ciężkiem oskarżeniem na podstawie plotek, na podstawie tego, co się gdzieś czytało, lub słyszało! Dr. Piętak jako prawnik wie dobrze, że się nie powinno nikogo oskarżać, nie mając na to dowodów. Gdybyśmy sądzić chcieli ludzi na podstawie tego, co o nich mówią plotki, to zamienilibyśmy się w jakiś konwent i musiałyby chyba wrócić czasy, jakie panowały przy schyłku zeszłego wieku we Francyi. W ten sposób nie ratuje się moralności publicznej. Taki sąd i taki trybunał nie byłyby sanacyą stosunków.

Uczynił dr. Piętak zarzut prezydentowi, iż udzielił głosu p. Marchwickiemu, — ależ wprost z ludzkiego stanowiska prezydent głosu udzielić musiał! Napadniętym powinna być zawsze daną możliwość obrony.

Przy ocenieniu ważności wyboru dr. Marchwickiego Rada musi się trzymać ściśle przepisów statutu. Prawnych powodów do unieważnienia wyboru nie ma. Gdyby Rada była poszła za propozycyą dr. Piętaka i chciała badać za pośrednictwem swego organu, prezydyum magistratu, czy śledztwo przeciw dr. Marchwickiemu zostało wytoczone, to ciągnęłoby się to długo, a przez ten cały czas dr. Marchwicki stałby pod pręgierzem. Za kilka tygodni nadeszłaby ta sama odpowiedź, którą dziś dała komisya weryfikacyjna. Lepiej więc się stało, że posiedzenie odroczono i że to smutne zajście zaraz ukończonem być może. Zresztą i dr. Piętak przyznaje, że tak jest lepiej, bo ostatnie jego przemówienie jest innem zupełnie, niż onegdajsze i chciał się on niem elegancko wycofać.

(Mowa dr. Roszkowskiego).

Z kolei zabrał głos dr. Roszkowski jako sprawozdawca komisyi. Mówca zapewniał, że komisya weryfikacyjna zrobiła co do niej należało. Informowała się, będąc jednakże przygotowaną natychmiast się cofnąć i oddać sprawę do prezydyum magistratu, gdyby tylko dorozumiała się, że są jakieś tajemnice. Nie było ich jednak, przeto komisya, nie tracąc czasu, sama zdobyła potrzebną informacyę. Jeśli zaś p. dr. Piętak mówi, że **wie z poufnego źródła co innego**, to dopóki nic innego nie powie, dopóty komisya będzie uważała swoje oświadczenie za jedynie prawdziwe i odpowiadające faktycznemu stanowi rzeczy. Że p. Marchwicki głos wczoraj otrzymał, stało się to według rozumu i sumienia. Komisya w badaniach aktu wyborczego, przetrutynowała cały gotowy materyał, a więc liczyła się z wniesionymi protestami i głosem dzienników, ale dociekać, czy na radnych nie ma takiej a takiej plamy, nie było zadaniem komisyi weryfikacyjnej, bo nie mogła przedzierzgnąć się w grono prokuratorów.

Co do wystąpienia w tej mierze p. dr. Piętaka, mówca z całą gotowością i ochotą przyłącza się do tych licznych głosów uznania, jakie p. Piętakowi słusznie przypadły w udziale, bo intencye p. Piętaka były niewątpliwie uczciwe. Ale droga obrana przezeń była — zdaniem mówcy — mylna. Winowajców trzeba oddawać pod sąd. Osoby zaś takie, co do których są poszlaki i zarzuty, ich czci uwłaczające, powinny się do pewnego czasu trzymać na uboczu. Trzeba więc było jeszcze przed wyborami odezwać się do opinii publicznej, ażeby takich osób nie wybierała. Ale gdy wybór już dokonany, a Rada miejska podobnie jak Rada państwa, nie ma prawa nie dopuścić do swego grona ludzi prawnie wybranych, przeto, chociaż intencye p. Piętaka były dobre, akcya spóźniona. Mówca kończy tem, iż nie ciągnąłby pod pręgierz opinii publicznej człowieka, który śledztwa nie ma, a który dotąd od szeregu lat był uważanym za zasłużonego dla gminy.

* * *

(Koniec posiedzenia).

Następnie p. prezydent oświadczył, że ponieważ wniosek posła Piętaka nie został jeszcze załatwiony, więc poddaje go pod głosowanie. Na to p. dr. Piętak oświadcza, że ponieważ jego wniosek został już właściwie załatwiony przez komisyę weryfikacyjną, przeto on go cofa.

Zatwierdzono następnie wybór wszystkich 97 radnych, dalej p. dr. Rydygiera, a następnie p. Ruckera (zakwestyonowano go dlatego, że w razie ewentualnej nieważności wyboru p. Rydygiera, do ściślejszego wyboru, w którym wybrani zostali pp. Rucker i Sprecher, musiałoby przyjść sześciu kandydatów dla wyboru trzech, a nie dwóch radnych).

Wreszcie debatowano nad wyborem pana Sprechera. Ważności jego bronił przedewszystkiem dr. Maryański, z którego mowy najważniejszem jest to, iż skoro p. Sprecher cesyę prawa propinacyi na swego brata zeznał na trzy dni przed wyborami głównymi, to biorąc rzecz ze stanowiska ściśle prawnego, brat p. Sprechera Mojżesza, Sprecher Maks, stał się dzierżawcą prawa propinacyi już z owym dniem, a nie dopiero wtedy, gdy Magistrat cesyę przyjął do wiadomości.

Przemawiali jeszcze pp. Rewakowicz i Goldman, obaj za agnoskowaniem tego wyboru. Prezydent zarządził głosowanie i obliczywszy głosy, ogłosił że za uznaniem wyboru oświadczyła się większość. Formalnego protestu nie uczynił nikt, więc p. Sprecher został uznany radnym, ale powszechnie utrzymywano w sali, że za uznaniem tego wyboru oświadczyła się **mniejszość**. Nie zależy nam wcale na uznaniu lub nieuznaniu wyboru p. Sprechera, a notujemy fakt powyższy jedynie z obowiązku sprawozdawczego, zwłaszcza że przygotowuje się podobno z tego powodu remonstracya.

Kronika teatralna.

Z tegorocznego plonu teatrzyków letnich wymieniamy udatną sztukę ludową Kaz. Majeranowskiego p. t. „Kleparskie muchy“, graną w Krakowie przez trupę p. Mareckiego. Ma ona wartość ściśle lokalną, posiada bowiem dobrze zaobserwowane typy z Kleparza, niektóre podobno żywcem skopiowane z natury. Silnie rzucają się w oczy poszczególne epizody charakterystyczne i zabawne. „Śmietanka kleparska“ zbiera się w garkuchni Męcika, gwoli pokrzepienia się, wypicia, zjedzenia. Przychodzą tam na „barszcz na świńskim ryju“, „flaki z aksamitem“, „kiszkę lakierowaną“, robotnicy, obywatele kleparscy i szereg kumoszek. Pan Męcik wita wszystkich dosyć zgryźliwie; niezadowolony, w ciągłych pozostaje swarach z żoną swoją o córkę Maryę, której żadną miarą nie chce wydać za mąż za Filipa, czeladnika. „Żeby mnie tak moje łzy zalały“ — woła — „a ona pójść musi za Krupę, nie za tego nicponia Filipa“. Powstaje nawet bójka, po której pani Męcikowa wraz z córką wynosi się do brata Buły, właściciela zajazdu. Powaśnieni małżonkowie godzą się wkrótce; Męcik czyni to atoli pod warunkiem, że Marya wyjdzie za Krupę. Pozornie Marya się na to zgadza, w trzecim akcie odbywa się nawet za ceną uroczystość zrękowin; ale nie mogąc znieść tego związku, nocą ucieka ona z domu, aby się rzucić do Wisły. Zamiarowi jej jednak przeszkodzono, nocą odszukano i pozwolono na upragniony jej związek z Filipem.

Lwia część powodzenia „Much“ należy się kupletom i wybornie dorobionej muzyce p. Michała Świerzyńskiego, który rytmem i tonem doskonale trafił w zawadyacką strunę muzyki andrusów, kominiarzy i kumoszek.

W warszawskim teatrzyku ogródkowym „Wodewil“, grano tymi dniami „Burzę“ Ign. Grabowskiego, odznaczoną na konkursie Paderewskiego. Jest to sztuka bardziej pretensyonalna od poprzedniej, wprowadzająca modny od czasów „Honoru“ Sudermanna rozdział sceny na *Vorderhaus* (dom pański) i *Hinterhaus* (mieszkanko ubogich), który tym razem jest leśniczówką. W pojmowaniu dwóch tych warstw społecznych autor usiłuje być demokratą, t. zn. że pałac dla niego jest gniazdem drapieżnych ptaków, siedzibą zapleśniałych pojęć średniowiecznych, a leśniczówka gniazdkiem samych czystych i niewinnych gołębi.

W leśniczówce mieszka rodzina poczciwych Żubrów, których syn z ubogiej chaty sięga po rękę pięknej panny z pałacu; zakochany od dzieciństwa w córce plenipotenta jasnych państwa, Maryi Sokoliczównie, pragnie ją zaślubić pomimo wszelkich rzeczywistych i urojonych antagonizmów. Oświadcza się i zostaje przyjętym. Dają pałacową pannę ubogiemu leśniczemu, ale dopiero wtedy, gdy została uwiedzioną przez młodego hrabiego Romana; pozbywają się jej raczej z pałacu, jako niebezpiecznej zawady, jak zepsutego sprzętu i każą jej wszyscy wtajemniczeni w upadek dziewczyny, zostać żoną uczciwego chłopca, który niczego się nie domyśla, czyli popełniają proste łajdactwo. Przesądy rodowe nie pozwalają Romanowi naprawić winy i ożenić się z uwiedzioną Maryą; brak osobistej odwagi i uczciwości nie pozwala mu wobec Żubra, który jest w dodatku jego kolegą szkolnym i przyjacielem, przyznać się otwarcie do popełnionego czynu. Popełnia jedną podłość po drugiej, aby wyjść chyłkiem ale cało z tej awantury. I wychodzi, bo kiedy narzeczony Maryi dowiaduje się o wszystkiem, kiedy zrozpaczony i oburzony chce pomścić jej hańbę a swoją krzywdę, ona rozwiązuje fatalną sytuacyę samobójstwem. W lesie, pod krzyżem, nocą, Żubr czatuje, aby zastrzelić Romana, który przed wyjazdem za granicę naznaczył Maryi ostatnią schadzkę, pragnąc ją namówić do ucieczki z sobą; w chwili gdy ma już wypaść morderczy strzał, nadchodzi ona, odtrąca lufę i usuwa się otruta u stóp dwóch niedoszłych mężów. Nad głowami tej trójcy o zwichrzonych duszach szaleje w naturze rzeczywista burza z piorunami i kurtyna zapada.

Marya jest córką francuskiej awanturnicy, zaślubionej przez polskiego szlachcica; Roman synem matki, która wcześnie owdowiawszy, romansuje lat kilkanaście ze swoim plenipotentem pod bokiem teścia, patrzącego na to przez palce. Dziedziczność krwi i temperamentów odzywa się w obojgu młodych i ma być poniekąd usprawiedliwieniem ich niemoralnych popędów.

Ta „fantazya dramatyczna“, jak sztukę swą nazwał p. Grabowski, jest napisana nie bez talentu, miejscami ujawnia się pewna siła dramatyczna, szkoda więc, że autor zadowalnia się dramatyzowaniem poglądu społecznego, dobrego może dla agitatora, któremu idzie o rozznamiętnianie niższych warstw, ale w oczach ludzi roztropnych dowodzącego wprost braku naturalnego zmysłu obserwacyi i będącego zdrożnem fałszowaniem prawdy życiowej.

Teatra ogródkowe w Warszawie: Wodewil, Odeon i Bagatela wogóle współzawodniczą od pewnego czasu z stałą sceną pod względem repertuaru. Jak „Burzę,“ tak samo cały szereg innych sztuk oryginalnych lub tłumaczonych poznała publiczność warszawska prędzej z desek ogródkowych, niż ze sceny teatru Rozmaitości, a między temi sztukami bywają także dzieła doborowe, rozsławione zagranicą. I tak p. Wołowski w Bagateli wystawił pierwszy w poprzednim sezonie Rostanda „Księżniczkę z za morza,“ a w bieżącym „Romantycznych,“ 3-aktową komedyę tego autora, lekką, subtelną, pełną finezyi i wskrzeszonej na nowo poezyi romantycznej. Najlepiej charakteryzują ją następujące słowa samego poety:

Lekkiej szaty wdzięk, lekkich rymów dźwięk,
Biały Amor-bóg pośród kwietnych dróg.
Kilka zmiennych scen, skromny kwiatek ten,
Trochę burz i łez, co wnet mają kres...
Noc — podchodzi dym — i księżyca biel...
Słodycz drogich warg, złotych marzeń rój,
Pełen woni park i poczciwy zbój!...
Szelest wiewnych szat, słońca blask i kwiat,
Biały Amor-bóg, co na fletni gra...
I muzyczny ton, słodki skrzypiec śpiew,
Z romantycznych stron oddalony wiew.
Coś z zamierzchłych tchnień, z płócien Watteau coś,
Trochę serca drgnień, jako sztuki oś...
Widm uroczych sznur, rozbudzonych z snu...
I odwieczny mur zatopiony w mchu...
Szelest wiewnych szat i poezyi świat,
Dwojga młodych dusz, starych zrzędów dwóch.
Barwnych sukien wdzięk, lekkich rymów dźwięk,
Szelest wiewnych szat i marzenia świat...

Takiem prześlicznem rondem kończy się utwór Rostanda. Za przykładem sztuk z dawnej epoki, aktorzy stają przed rampą i zwracają się do publiczności z przytoczonym wyżej kwintetem, w którym mieści się cała treść i znaczenie „Romantycznych“. Czarująca muzyka wiersza, wielka obrazowość opisów, dziwny jakiś wdzięk porównań — wszystko to daje autorowi sposobność do zakończenia tej literackiej symfonii ostatnim akordem, w którym zawarł najdelikatniejszą esencyę swej pięknej fantazyi. Woń róż, światło księżyca, czar nocy wiosennej, gorące bicie dwóch młodych serc z domieszką pierwiastku na w pół fantastycznego i komicznego — oto tło, na które Rostand rzucił bohaterów swej sztuki. Po podniesieniu zasłony oczom naszym przedstawia się zakątek parku wiejskiego, przedzielony murem, spowitym w mech, bluszcz i dzikie wina. Z jednej strony oparta o mur, stoi na podniesieniu 17-letnia Sylwetta, córka starego Pacquinota, gdy z drugiej siedzi na murze Percinet, syn Bergamena, z książką w ręku. Otaczająca ich przyroda, odrodzona i kwitnąca, znakomicie harmonizuje z ich wiekiem i porywami serca. Kochankowie marzą o miłości, pełnej romantycznych przygód, jak wykradzenie, pożycie w chacie i t. d. Zwykłe małżeństwo za zgodą rodziców, wydaje się im czemś strasznem. Ojcowie Sylwetty i Perci-neta, dwaj starzy przyjaciele, znając marzenia swych dzieci, które wyobrażają sobie, że są Romeem i Julią, udają zawziętych nieprzyjaciół, na wzór Montecchich i Kapuletów. Młodzi tymczasem odmieniają czasownik „kochać“ we wszystkich trybach i czasach.

Pasquinot i Bergamen postanawiają urządzić wykradzenie Sylwetty i w tym celu wynajmują przebiegłego Straforela, który za 1.000 franków obowiązuje się wykraść Sylwettę. — Przyprowadza on do parku kilku zamaskowanych ludzi i grajków. Epizod ten robi na scenie wrażenie obrazu Watteau. Muzykanci, murzyni, wspaniałe kostyumy z epoki Ludwika XV, na tle uroczego parku, przy dźwiękach czułej serenady, przy świetle rozmarzonego księżyca - wszystko to bardzo malownicze i wdzięczne. — Na krzyk Sylwetty zjawia się Percinet i ratuje swą ukochaną. Ojcowie wzruszeni godzą się i błogosławią swe dzieci. Na tym finale wdzięcznej, choć nieprawdopodobnej anegdoty z czasów Ludwika XV, Rostand powinien był zakończyć swoją komedyę: chciał jednak pokazać rozczarowanie młodej pary, kiedy dowiedziała się o ukartowanem z góry wykradzeniu i podejściu, jakiego się dopuścili ojcowie, jako też rozczarowanie tych ostatnich co do wzajemnej przyjaźni, kiedy minęła już ich troska o przyszłość dzieci. Młodzi romantycy, widząc że byli tylko ślepem narzędziem w rękach ojców, odwracają się od siebie. Percinet słyszeć nie chce o miłości Sylwetty, i po bardzo komicznej z nią rozmowie, ucieka z domu z mocnem postanowieniem wyrzeczenia się Sylwetty, która również wyrzeka się kochanka i oczekuje na zaczarowanego księcia z bajki. Zjawia się on wcześniej niż myślała w postaci tego samego Straforela, który nie otrzymawszy zapłaty za wykradzenie „1-ej klasy“, postanawia wyleczyć Sylwettę z romantycznych urojeń. W tym celu przebiera się za margrabiego i udaje głęboko w niej zakochanego.

W nader dowcipnie napisanym dyalogu Straforel wlewa do duszy dziewczęcia wstręt do przygód romantycznych. Sylwetta gotowa już wyrzec się roli bohaterki romantycznej i czeka na powrót Percineta. Romantyzm odbiega od niej zupełnie, wyleczyła się z niego. Ranny w pojedynku, zmęczony i okradziony Percinet, wraca tymczasem do domu. Rozmowa kochanków to już nie dawne romantyczne brednie; miłość powraca, ale już przejawia się inaczej, niż poprzednio — w dążeniu do cichego, spokojnego życia rodzinnego. Ojcowie po raz wtóry błogosławią swe dzieci i przyrzekają przebiegłemu Straforelowi sowitą nagrodę.

Piękny obrazek Rostanda, nie pozbawiony poezyi i subtelnego humoru, robi bardzo przyjemne wrażenie, bo „lekkich rymów dźwiękiem“, porusza motywy, drogie każdemu ze wspomnień młodzieńczych. Któż z nas nie był choć raz w życiu romantykiem i choć trochę nie żył życiem Percineta i Sylwetty?

Z izby sądowej.

Kraków 23 czerwca.

(Lichwiarz.)

W tutejszym sądzie karnym rozpoczęła się dziś rozprawa sądowa o wielką lichwę przeciw izraelicie Summerowi Sprecherowi z Gdowa. Akt oskarżenia opowiada, że kiedy Sprecher przed kilku laty przybył do Gdowa, miał zaledwie kilkaset zł. majątku; dziś posiada około 15.000 zł., a niektórzy świadkowie zeznali, że ma około 60.000 zł. Sprecher trudnił się pożyczaniem pieniędzy na lichwę i sprzedażą zboża na przednówku na lichwiarskie procenta. Nadto brał w zastaw grunta na niski czynsz, a wydzierżawiał je potem albo tym samym właścicielom, albo obcym dzierżawcom za znacznie wyższą cenę. Kupował zboże w jesieni za małe pieniądze, a przedawał na wiosnę bardzo drogo. Przy pożyczkach pieniężnych pobierał 26 proc., przy lichwie zbożowej 24 proc. Obwiniony wnosił tyle skarg przeciw swym dłużnikom przed sądem powiatowym w Radłowie, że mogły one zatrudnić w zupełności cały personal sądowy.

Do rozprawy dzisiejszej stanęło 31 poszkodowanych włościan. Obwiniony Sprecher, po zeznaniu każdej ze stron interesowanych, wyjmuje pugilares i zwraca obliczoną przez stronę szkodę gotówką. W ten sposób na przedpołudniowej rozprawie zwrócił około 300 zł. Rozprawa skończy się wieczorem.

KRONIKA.

Lwów 24 czerwca.

P. Namiestnik wyjeżdża na urlop w poniedziałek wieczorem.

Wiadomości urzędowe. Cesarz zamianował radzcę rządu krajowego Wilhelma Pompe radzcą dworu przy rządzie krajowym w Czerniowcach. Trybunał administracyjny zamianował komisarza powiatowego Waleryana Pieńczykowskiego sekretarzem rady adjunktem Trybunału administracyjnego.

W odpowiedzi na pytanie notaryuszy przyznano im prawo otrzymania medalu honorowego za 40-letnią wierną służbę. Przyznanie poruczono prezydentom wyższych sądów krajowych.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska ob. łac. Przeniesiony ks. Marcin Prugar z Baworowa do Oleszyc. Jurysdykcyę otrzymali: O. Benignus Chmura prowincyał OO. Franciszkanów we Lwowie, O. Aloizy Karwacki z zakonu Franciszkanów i O. Władysław Fabiański gwardyan konwentu w Haliczu.

Dyecezya przemyska. Instalacya ks. Infułata Łękawskiego, Prepozyta Kapituły, odbyła się dnia 14 bm. Odznaczeni: Expositorio canonicali: ks. Stanisław Ziemba proboszcz w Sądowej Wiszni, ks. Józef Wacławik, ekspozyt w Ulanowie i ks. Jan Jakiel proboszcz w Rozwadowie. Administratorem w Ujkowicach zamianowano O. Feliksa Kapturkiewicza z zakonu OO. Reformatów.

Egzamin katechetów szkół średnich złożyli ks. J. Gayda, katecheta szkoły wydziałowej w Jaśle i ks. W. Giemza wikary w Jaśle. Zmarł ks. Michał Twaróg, deficyent w Boguchwale w 40 roku życia a 17 kapłaństwa. Konkurs na probostwo w Ujkowicach ogłoszono z terminem do 31 lipca br.

Dyecezya tarnowska. Przeniesieni: ks. Andrzej Bartoszewski z Limanowej do Radomyśla, ks. Jakób Takuski z Radomyśla do Limanowej, ks. Józef Olszowiecki z Ujścia solnego do Rzezawy, ks. Jan Bieniek uwolniony od obowiązków duszpasterskich.

P. Michał Stefan Wasung, rodem ze Stryja, otrzymał na Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Odwiedziny studenckie. Na Zielone Świątki liczne grono młodzieży gimnazyalnej lwowskiej odbyło pod przewodnictwem ks. prałata Gnatowskiego

wycieczkę do Krakowa, aby zwiedzić zabytki historyczne. Wtedy doznali nasi studenci bardzo serdecznego przyjęcia ze strony kolegów krakowskich. Obecnie Krakowiacy wybierają się na rewizytę gremialną do Lwowa i przybędą tu dnia 29 b. m. w liczbie około 150. Prezydyum miasta zajęło się rozkwaterowaniem młodych gości krakowskich, a p. radny Justyn Lang z polecenia prezydenta przygotowuje dla nich dobre przyjęcie.

Niezręczny lekarz. W Krakowie skończył się proces przeciw lekarzowi z Podgórza dr. Kepplerowi, oskarżonemu o to, że przez fałszywie zastosowaną pomoc lekarską przy połogu, przyprawił o śmierć niejaką Lachmanową. Trybunał skazał Kepplera na miesiąc aresztu, przez który to wyrok jednakże oskarżony nie traci dyplomu lekarskiego.

Ruch przedwyborczy. Na wczorajszych posiedzeniach komitetów lokalnych w Lisku, Sanoku i Brzozowie uchwalono jednomyślnie przy wyborze posła do Rady państwa, który odbędzie się dnia 7 lipca, popierać kandydaturę Jana hr. Potockiego z Rymanowa.

Wystawę robót ręcznych, rysunków i malowideł w zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim Maryi Zagórskiej (ul. Czarnieckiego l. 12) będzie można oglądać dziś w sobotę i jutro.

Wykaz sprzedanych realności lwowskich w maju 1899. Simche Aberdain kupił od Abrahama Rothberga realność za 72.000 zł. Maurycy Czopp od Estery Sokal za 12.500 zł. Dr. Bernard Frucht od Ratze Fischera za 5.500 złr. Ratze Fischer od Ernestyny Grünberg za 25.000 zł. Wolf Drescher od Edwarda Jürgena za 3000 zł. Ludwik Ramułt od Ferdynanda Pietscha za 65.300 zł. Karolina Braunseis od Macieja Poprawki i Wiktoryi Dec za 14.000 zł. Agnieszka Kirchof od Maryi Baturczak za 17.000 zł. Hersch Oberwager od Marka Markela za 54.400 zł. Kornel Żelaźkiewicz od Włodzimierza Czarneckiego za 2.500 zł. Olga Misińska od Andrzeja Moskwy za 7.800 zł. Leizor Knittel od Sary Chany Sprecher za 17.400 zł. Leon Hescheles od Pauliny Underkowej za 2.970 zł. Karol Friedrich od Maryi Kędzierskiej za 4000 zł. Chaim Guttmann od Henryka Krzeczunowicza za 31.000 zł. Sara Chana Sprecher od Mindli Knittel za 6.500 zł. Julian Timoftijewicz od Eleonory Podhorskiej za 14.172 zł. Helena Krzanowska od Maryi Krzanowskiej za 10.000 zł. Helena Chirer od Aleksandra Barańskiego za 13.000 zł. Samuel i Sara Burstin od Abrahama J. Blaustein za 34.256 zł. Samuel i Sara Burstin od Sary Mindli Blaustein za 12.743 zł. Hersch i Chaja Philipp od Zygmunta i Scheindli Proch za 21.500 zł. Antoni Fleischl od Amalii Bruckmann za 10.000 zł. Marya Matkowska od Anny Matkowskiej za 15.705 zł. Galicyjska Kasa oszczędności od Ludwiny Wędrychowskiej za 65.000 zł.

Z okazyi budowy drogi do Brzuchowic zwracamy uwagę Rady miejskiej, powiatowej i Wydziału krajowego, że przy drodze tej możnaby i należałoby wybudować tak zwany bankiet dla cyklistów, bo okolica ta nie ma żadnych wzniesień, więc byłaby jedynem dogodnem miejscem dla jazdy na welocypedzie. Przemawia za tem i to, że po drodze nie ma wiosek, a więc ani nie włóczą się dzieci, które lubią obrzucać cyklistów kamieniami, ani pijanych chłopów, gotowych zawsze do awantur, ani psów wiejskich, któreby chwytały cyklistów za łydki i przegryzały gumę na kołach. Trzeba już raz pomyśleć o tem, że nawet i u nas welociped wchodzi coraz bardziej w użycie, a dla początkujących cyklistów, ani też dla odbywających już śmiało wycieczki dla zdrowia i rozrywki nie ma pod Lwowem żadnej odpowiedniej i choćby trochę bezpiecznej drogi. Sejm dolno-austryacki uchwalił tuż przed zamknięciem swej sesyi na wniosek p. Pirxhofera przy budowie dróg powiatowych, zwłaszcza koło Wiednia, uwzględniać potrzeby cyklistów a wiedeńskiemu klubowi cyklistów dopomógł kraj i gminy do wybudowania drogi dla cyklistów z Wiednia do Bockfliess, długiej na trzy mile. Dlaczegoż dla galicyjskich cyklistów dotąd u nas nic nie zrobiono?

Krajowe Towarzystwo chowu drobiu, gołębi i królików powstało we Lwowie. Statuta tego Tow. zostały przez Namiestnictwo w tych dniach zatwierdzone. Celem Towarzystwa jest podniesienie hodowli drobiu, która pozostaje u nas w pewnem zaniedbaniu, a przecież drób przy umiejętnej gospodarce może być produktem wielce pożytecznym, jak to bywa w krajach innych. To też założyciele Tow. powodując się tą myślą, starać się będą o umożliwienie członkom swoim nabywania rozpłodników rasowych i pośredniczyć w zbywaniu dochowku. Pierwsze walne zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się dnia 2 lipca br., na którem Towarzystwo się ukonstytuuje, oraz zastanowi się nad urządzeniem w jesieni wystawy drobiu, gołębi, królików etc. Do tej chwili liczy Towarz. 100 członków ze Lwowa i z prowincyi, a jest nadzieja, iż pożyteczny cel Towarzystwa zjedna mu znacznie więcej zwolenników. Członkiem może być każdy hodowca, opłacający na rzecz Towarz. wstępne 1 zł. i wkładkę roczną 3 zł. Zgłoszenia przyjmuje p. A. Przylipski, ul. Jagiellońska 7.

Popis uczenic i uczniów Henryka Melcera, odbędzie się w poniedziałek 26 bm., o godz. 4 po południu w sali Domu narodnego. Bilety wstępu po 30 centów będą do nabycia przy kasie. Cały dochód przeznaczony na Spółkę kompozytorów polskich.

Uduszenie. Iwan Syneczko, rolnik z Lubienia w pow. jaworowskim został tymi dniami w swoim domu w nocy uduszony. Aresztowano jego żonę Kaśkę i Iwana Fedeca, którzy utrzymywali z sobą stosunek miłosny, gdyż zachodzi podejrzenie, że oni to pozbawili Syneczkę życia.

Akademia francuska przyznała, między innemi, następujące nagrody: panu Piotrowi Boyé 500 franków z fundacyi Thérouanne'a za dzieło pod tyt. „Stanisław Leszczyński i trzeci traktat wiedeński“; prof. Strowskiemu 1.000 fr. za tezę p. t. „Święty Franciszek Salezy“, wreszcie p. Żyromskiemu również 1.000 fr. za studyum o Lamartinie.

Czy to możliwe? W *Gazecie Grudziądzkiej* czytamy: „W Waldowie dzieci szkolne wypuszczone były na pauzę. Jak zwykle dzieci w takich razach cisną się. Chłopczyk polski, syn właściciela p. Chyły, Bronisław, zbyt ściśnięty, zawołał: „Nie pchajcie mnie!“ Jeden z uczniów niemieckich oskarżył Bronisława Chyłę przed p. nauczycielem, że śmiał przemówić po polsku. Za mowę polską nastąpił zaraz wymiar „sprawiedliwości“. Nauczyciel wziął głowę chłopca, który musiał uklęknąć, między kolana, a następnie kazał chłopcom niemieckim bić małego Bronisława Chyłę po tylnej części ciała, a wreszcie sam mu jeszcze ręką wymierzył kilka uderzeń. Chłopcy niemieccy opowiadali potem, że bili Bronisława Chyłę tak mocno, że ich aż dłonie paliły, i że on pewnie już teraz oduczy się polskiej mowy. Gospodarz p. Chyła wniósł o ukaranie nauczyciela u inspektora szkolnego. P. Chyła skargę swą oparł na najnowszem rozporządzeniu ministerstwa oświaty, dotyczącem karania dzieci w szkołach ludowych“.

Mieszkańcy Rzeszowa użalają się, że tamtejszy poborca podatkowy nie chce brać guldenów, które są cokolwiek na brzegach otłuczone, chociaż zresztą są zupełnie dobre. My z naszej strony dodajemy, że zdaniem naszem, urzędy skarbowe opierają się na zupełnie nieuzasadnionej fikcyi prawnej, jeżeli od banknotów, z których oddarto kawałek, lub od guldenów otłuczonych, strącają pewną kwotę. Przecież każdy wie, że w guldenie srebra jest zaledwie za trzydzieści kilka centów i że tylko po tej cenie kupowanoby go na rynku pieniężnym, gdyby nie wyciśnięty na nim stempel rządowy, oznaczający, iż monarchia austryacko-węgierska ręczy za to, iż on wart jest 1 złr. Z jakiejże więc racyi poborca podatkowy nie uznaje tej jego wartości, dlatego, że jakaś drobna część srebra w nim zawartego się starła?

Polacy w Brazylii. Do kongresu brazylijskiego postawili Polacy ze stanu Parana jako kandydata pana Edmunda Saporskiego, jednego z wybitnych tamtejszych wychodźców. P. Saporski pochodzi z Górnego Szląska. W kolonii św. Mateusza jedna z ulic nosi nazwę „ulicy Saporskiego“. Daje to miarę jego popularności. — Pierwszy wiec polski odbył się w Kurytybie w sali Towarzystwa „Zgoda“ i „Sokół“. Wybrano komitet wyborczy, który zajmie się przeprowadzeniem posła polskiego do kongresu i zorganizowano gminę polską, której zarząd zastępować ma ogół polski w Kurytybie i okolicy. — Koloniści polscy w Santa Cruz pod Paranagu noszą się z zamiarem opuszczenia tej kolonii z powodu niezdrowego klimatu. Grunta są tam znakomite. Miejscowi Włosi jako tako znoszą ogromne upały, polscy koloniści natomiast często chorują. — O zawiązaniu się w Kurytybie polskiej delegacyi handlowo-geograficznej wszystkie czasopisma parańskie, stołeczne i prowincyonalne, umieściły artykuły lub dłuższe wzmianki, napisane bardzo przychylnie i podnoszące pożyteczność tej instytucyi. — Rodak nasz, p. Szymon Brzoza, został zamianowany komisarzem policyi. Ułatwi to Polakom stosunki z władzami policyjnemi.

Nowy sposób wyrabiania wina. Wino, jako napój szlachetny i — użyty w miarę — zdrowiu ludzkiemu pożyteczny, zasługuje na to, aby jego wyrobem zajmowano się troskliwie. Dawno już pracują nad tem chemicy, aby ten przemysł oprzeć na podstawach naukowych. Wyrób wina wszędzie jest źle prowadzony. Często źle się wino konserwuje i ulega różnym wpływom szkodliwym. Potrzeba dokładnie sterylizować moszcz winny, i to w ten sposób, aby nie zepsuć właściwego mu smaku, winnej jagody. Od dwóch lat p. M. Rosenstiehl zaprowadził nowy sposób fabrykacyi, godny zaznaczenia. — Zależy on na podgrzewaniu ostrożnem pogniecionych winogron. Działanie ciepła wywiera ten skutek, że czerwony barwnik winnych jagód rozpuszcza się w ich własnym soku, a zarazem moszcz sterylizuje się, nic nie tracąc na swych zaletach i smaku. Z początku próby czyniono na małą skalę, ale w 1897 i 1898 roku więcej niż 100.000 kilogramów winogron użyto do próby ogrzewania w siedmiu różnych miejscowościach. Wino otrzymane tą drogą uznano za wyższe od win, wyrabianych wedle sposobów, dawniej używanych. Specyalna komisya, złożona z profesorów agronomicznych, właścicieli winnic i kupców, spisała odpowiedni protokół. Okazało się, że przy ogrzewaniu jagoda traci twardość i lepiej się wyciska w prasach. Ztąd ilość wyciśniętego płynu jest większą. Z 1.000 kilogramów jagód fermentowanych otrzymano 700 litrów wina, zaś przy ogrzewaniu — 807 do 810 litrów moszczu. Prócz tego sok, wyciśnięty w fasach, więcej był zabarwiony i gęstszy, aniżeli sok, ściekający swobodnie. Wino, otrzymane przez fermentacyę, jest ciemniejsze i bogatsze w alkohol. W próbach z siedmiu seryj, jakie przedstawiono specyalistom, było trzy z moszczu prasowanego. Temu winu przyznano pierwszeństwo. Wręcz przeciwnie utrzymywano dotąd, uznając wino wyciśnięte w prasach za niższego gatunku. Prócz tego nie znaleziono w winie, przygotowanem sposobem Rosenstiehla, zarodników, opisanych przez Pasteura, kiedy inne próby zawierały ich mnóstwo, a wiadomo, że obecność takich zarodników w bardzo krótkim czasie psuje wino i naraża na dotkliwe straty. Ostatecznie nowy sposób daje większą ilość wina, lepszy gatunek i zabezpiecza od zepsucia się, zasługuje przeto na szerokie zastosowanie w praktyce.

Zmarli. We Lwowie Wiktorya Bielecka, córka Lubiny i śp. Józefa, adjunkta kolei państwowych, lat 20.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano +13, w poł. +12 R. Bar. 752. Podnosi się. Deszcz.

Głodnemu chleb na myśli.

Organista (oprowadzając po kościele). Pokazałem pani podziemia, chór, organy, teraz zaprowadzę panią do ołtarza.

Stara panna (ucieszona): O... z całą przyjemnością.

Ważniejsze.

— A to wam, Macieju, kartofle tego roku nie urodziły! Cóż wy biedaki będziecie jedli?

— O nas mniejsza, ale co damy wieprzom?

Repertuar teatru hr. Skarbka. Dziś w sobotę (z powodu nagłej niedyspozycyi pani Stachowicz) „Rewizor z Petersburga“, występ p. Ładnowskiego. W niedzielę „Hamlet“ z p. Ładnowskim. W poniedziałek „Nie igraj z miłością“, sztuka w 5 aktach Alfreda Musset'a, występ p. Ładnowskiego. We wtorek „Koniec Sodomy“, ostatni występ p. Ładnowskiego. We czwartek „Chory z urojenia“, i „Kontrolor wagonów sypialnych“. W piątek nie będzie przedstawienia. W sobotę (wznowienie „Żyd polski“, sztuka w 3 aktach Erkmana i Chatriana.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 22 czerwca.

(Z.). Rozpoczęty wczoraj prąd zwyżkowy robił dziś dalsze postępy, co przypisać należy po części załatwieniu przesilenia gabinetowego we Francyi, głównie zaś ogłoszeniu tak wybornego bilansu handlowego naszej monarchii za pierwszych pięć miesięcy roku bieżącego. Berlińska giełda ze swej strony popierała te usiłowania zwyżkowe naszych spekulantów. Haussa górniczych walorów w Niemczech zdaje się nie mieć końca. I u nas walory tej kategoryi najwięcej skorzystały dziś ze zwyżki. Wedle doniesień z Berlina otrzymało praskie towarzystwo zamówienie na dostawę żelaza do Bawaryi, Saksonii i Dortmundu. Dotychczas wysłało ono do Niemiec 3000 tonn żelaza.

Z akcyi kolejowych spadły Statsbahny skutkiem wiadomości, że w dolinie Cisy ukazały się roje szarańczy i wyrządziły wielkie spustoszenia w zbożu. Eksport zaś zboża z tamtych okolic odbywa się głównie na liniach Statsbahnu. Ogłoszono właśnie wykaz dochodów austryackich kolei państwowych za maj b. r. Przyniosły one ogółem 9,237.000 złr. a więc o 359 000 złr. więcej niż w maju roku ubiegłego. Dochód zaś za pierwszych pięć miesięcy b. r. wynosi przeszło 42 miliony i jest o 1,380.000 złr. większy niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Na szarym końcu były dziś tylko renty. Wszystkie kategorye ich, nie wyłączając obu złotych, zamknięto zniżką.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 354·50, węgierskie 383.75, Anglobanki 151·50, Uniony 314·50, Bankvereiny 270·75, Landerbanki 236·25, Ludwiki 211·—. Czerniowieckie 287·—, Elbethale 259·—. Renta papierowa 100·10, srebrna 100·05, austryacka złota 119·55, austr. renta wal. kor. 100·15, węgierska złota 119·05, węgierska renta wal. kor. 96·05, dukat 5·67, 20 frankówka 9·55½, marki 11·78, ruble 1·27½.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** Kraków 23 czerwca.

Zwyżka cen, jaka nastąpiła na rynkach zagranicznych, oddziałała ostatecznie na targ tutejszy tak, że ceny zdołały się trochę podnieść i odbyt, chociaż ograniczony do najlepszych gatunków pszenicy i żyta, był jednak o wiele łatwiejszy. Jęczmień z powodu wielkiego zapotrzebowania cokolwiek się w cenie poprawił. Owies po cenach dotychczasowych słaby napotyka odbyt.

Płacono: pszenicę białą od 8·90—9.25, czerwoną 8.95 do 9.40 złr., żółtą 8.95 do 9.40 złr., żyto 6.90 do 7.60 złr., jęczmień browarny 0.— do 0·— złr., na krupy 5.75 do 6.70 zł., owies 5.80 do 6.25, rzepak —.— do —.— złr., konicz czerwony —.— do —.— złr., biały —.— do —.— zł., kukurudza —.— do —.— złr. wszystko za 100 kilogramów.

Gal. Bank dla handlu i przemysłu.

Sprawozdanie banku rolniczego. Lwów, dnia 24-go czerwca 1899.

Usposobienie niezmienne, co do spirytusu tendencya zwyżkowa trwała.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów: Przenica gotowa 8.80 do 9·—, przenica nowa lub na termina 0·— do 0·—, żyto gotowe 6·30 do 6·50, żyto nowe lub na termina 0·— do 0·—, owies obroczny stary 0·— do 0·—, owies nowy gotowy 5·50 do 6·—, jęczmień pastewny 5·— do 5·25, jęczmień do gotowania 5·75—6·—, rzepak nowy 10·50 do 11·—, lnianka 0·— do 0·—, groch pastewny 5·— do 5·50. groch do gotowania 6·— do 9·—, wyka 4·20 do 4·30, bobik 4·40 do 4·50, hreczka 7·25 do 7·50, kukurudza nowa na termina 0·— do 0.—, kukurudza stara 5·30 do 5·50, chmiel nowy za 56 klgr. 75·— do 85·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 17·— do 17·25, spirytus na termina 15·— do 15·25.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“.

Czerniowce 24 czerwca. *Czernowitzer Ztg.* ogłasza komunikat wymierzony przeciwko rezolucyi bukowińskich posłów do Rady państwa i sejmu bukowińskiego narodowości rumuńskiej. Rezolucya ta uskarża się, że rząd lokalny obchodzi się z rumuńską narodowością w sposób nielicujący z ustawowo zawarowaną zasadą równouprawnienia narodowości. Otóż komunikat ogłoszony w *Czernowitzer Ztg.* stwierdza, że rząd nie dał ani razu powodu do tego rodzaju oskarżenia, przeciwnie zawsze się starał i starać się będzie posługiwać się zasadą ustawowo zagwarantowanego równouprawnienia wszystkich narodowości. Jeżeli zatem — jak opiewa rezolucya — sytuacya obecna zaczyna się stawać dla narodowości rumuńskiej nieznośną, a zarazem szkodliwą dla kraju i groźną dla spokoju, to wina tego nie spada na rząd. Nie może on też ponosić odpowiedzialności za konsekwencye, mogące w przyszłości wyniknąć ze stosunków, wcale przezeń nie stworzonych.

Berno morawskie 24 czerwca. Przez kilka dni odbywały się tutaj pod przewodnictwem namiestnika konferencye stałej komisyi dla przemysłu wełnianego ze strejkującymi robotnikami tkackimi. Porozumienie zdobyto za pomocą przyjęcia pojednawczych propozycyi namiestnika. W ten sposób zakończył się 8 tygodniowy strejk i praca rozpocznie się w najbliższy poniedziałek. Wszystkie fabryki zgodziły się na 10½ godzinny czas pracy.

Budapeszt 23 czerwca. W dalszym ciągu dyskusyi nad ugodą w Sejmie węgierskim oświadczył hr. Apponyi, że przyłącza się do zdania prezydenta ministrów, iż utrzymanie wspólności celnej jest pożądane. Prezydent ministrów przyznał, że wspólność celna jest korzystniejszą dla Austryi niż dla Węgier, uznał dalej, że i separacya celna przynieść może pewne korzyści, a nadto, że także wspólność celna ma pewne strony ujemne. Jesteśmy jednak zdania, że korzyści wspólności celnej dla Węgier są większe, niż straty, jakieby ewentualnie spowodować mogła. Prezydent ministrów — zdaniem mówcy — osiągnął dla kraju praktyczne warunki przedwstępne, tak, że gdyby naród uznał kiedyś, że leży to w jego interesie, mógłby przystąpić do faktycznego urządzenia niezależnego obszaru cłowego (oklaski na lewicy) „Walczmy — rzekł hr. Apponyi — lojalnie równą bronią. Niech naród rozstrzygnie; kto nie widzi, że dziś sytuacya jest lepszą niż przedtem, ten chyba ślepy“. (Oklaski). Hr. Apponyi podniósł dalej, że wspólność celna jest już przez dotychczasową praktykę wypróbowana. Partya niezawisłych jeszcze nie dowiodła praktyką skuteczności swojej polityki handlowej. (Protesty na skrajnej lewicy). Co do wzajemności ze strony Austryi, mówca jest przekonany, że ona żadnej nie ulega kwestyi. Wprawdzie istnieje w Austryi agitacya za rozdziałem celnym, ale zawsze, kiedy zajdzie tylko możliwość separacyi, agitacya ta milknie.— Parlament austryacki bez naszej winy stał się niezdolnym do pracy. Nie trzeba jednak zapominać, że konstytucya w Austryi nie jest zawieszona, tylko jest zatamowana. Także u nas przez czas pewien podobne istniały stosunki, a bylibyśmy z pewnością zaprotestowali, gdyby ktoś był o nas powiedział, że jesteśmy krajem bez konstytucyi. (Oklaski).

Następny mówca p. Polonyi wniósł rezolucyę, wzywającą rząd, aby bezzwłocznie poczynił wszelkie przygotowania dla samodzielnego obszaru celnego na wypadek, gdyby Austrya naruszyła wzajemność. (Okrzyki „Eljen“ na skrajnej lewicy).

Sprawę unieważnienia mandatu dep. Simy (z powodu jego bankructwa) uchwalił Sejm na wniosek ministra sprawiedliwości odesłać ponownie do komisyi.

Paryż 24 czerwca. Na radzie ministrów, odbytej wczoraj pod prezydencyą Loubeta, przedstawił nowy gabinet w ogólnych zarysach oświadczenie rządowe. W krótkich słowach zaznacza ono, że gabinet utworzył się głównie w celu ochrony instytucyj republikańskich.

Waldeck-Rousseau wystosował do prefektów cyrkularz, w którym poleca jak największą bezstronność, tłumienie wszelkich zaburzeń i troskę o regularne funkcyonowanie władz republikańskich. Minister wojny Gallifet wystosował cyrkularz do jenerałów, nakazując im, żeby armii przypominali ciągle absolutne poszanowanie dyscypliny. Na wniosek Gallifeta postanowiła rada ministrów usunąć kilku oficerów, którzy dopuścili się manifestacyj, niezgodnych z dyscypliną. Referentem policyi zamianowany został Lépine.

Wiedeń 24 czerwca. W Radzie miejskiej odbyła się burzliwa dyskusya nad wnioskiem radnego Voglera o wystosowaniu do rządu petycyi, domagającej się, ażeby reformy wyborów gminnych i nowego statutu gminnego nie przedkładać do sankcyi cesarskiej. Wniosek ten rada miejska odrzuciła i uchwaliła przejść nad nim do porządku dziennego z dodatkiem Luegera, ażeby przedłożyć rządowi rezolucyę proszącą o sankcyonowanie reformy wyborczej i statutowej. Przed głosowaniem opuściła opozycya salę.

Rzym 24 czerwca. Ogłoszono tu wczoraj królewski dekret, mocą którego najważniejsza treść przedłożenia o zarządzeniach politycznych podaną została do wiadomości publicznej z terminem wprowadzenia w życie 20 sierpnia b r. Dekret zostanie przedłożony natychmiast parlamentowi, aby się tam przemienił w ustawę.

Paryż 24 czerwca. Grupa radykalno-socyalistycznych posłów do parlamentu postanowiła popierać rząd, jeżeli zarządzi wszystko, co potrzeba do obrony republiki. Prezes Pelleton i czterech innych członków, którzy przemawiali przeciw gabinetowi występują z grupy. Jak słychać, poleciła grupa Méline'a swojemu biuru, ażeby porozumiało się z innymi nieprzyjaznemi dla nowego gabinetu grupami w celu zorganizowania wspólnej akcyi. Wstąpienie generała Gallifeta do gabinetu wywołało rozłam grupy socyalistycznej, z której wystąpiło 15 członków z zamiarem założenia nowej grupy.

Wiedeń 24 czerwca. Cesarz dziś przedpołudniem wstał z łóżka. Bóle reumatyczne prawie zupełnie ustały.

Wiedeń 24 czerwca. Oficyalny komunikat wydany z wczorajszego posiedzenia Rady jeneralnej Banku austro-węgierskiego opiewa: „Rada generalna przyjęła wszystkimi głosami przeciw jednemu tekst not, zawierających odpowiedź Banku dla rządów, w sprawie postanowień odnoszących się do odnowienia przywileju bankowego.

O przebiegu tego posiedzenia dzienniki donoszą, że rada generalna przyjęła propozycye rządu, dotyczące przywileju bankowego, wyraziła jednak nadzieję, że rząd, w razie, gdyby parlament nie zatwierdził przywileju udzielonego na podstawie § 14-go, ma zwrócić Bankowi *pro rata temporis* kwoty odpisanego długu państwowego. Rząd zgodził się na tę formułkę. Bank zastrzegł sobie nadto prawo uchwalenia likwidacyi w razie, gdyby obecna umowa przed zakreślonym jej terminem przestała istnieć.

Budapeszt 24 czerwca. Stronnictwo liberalne przyjęło przedłożenie, dotyczące postępowania w sprawie podatku od cukru, piwa i spirytusu.

Minister skarbu Lukacs oświadczył, że ponieważ rząd austryacki wbrew zamierzonemu poprzednio podwyższeniu podatku od spirytusu i piwa obecnie nie jest skłonnym podnosić podatku od spirytusu, a przy podatku od piwa akceptuje tylko nieznaczne zaokrąglenie, stopa podatków tych na Węgrzech musi być ustanowioną odpowiednio do austryackich. Zamiast powiększenia podatku konsumcyjnego od piwa i spirytusu ustanowi się dodatki do podatków.

Praga 24 czerwca. Namiestnictwo rozwiązało niemieckie stowarzyszenie burszów „Teutonia“ z powodu przekroczenia statutów.

Petersburg 24 czerwca. Ministerstwo marynarki przeznaczyło 11 milionów rubli na roboty portowe w porcie Artur.

Paryż 24 czerwca. *Journal* sądzi, że tylko nieznaczną będzie większość, jaką uzyska nowy gabinet w parlamencie dla swego programu, który wyłuszczy w poniedziałek.

Inne dzienniki umiarkowane chcą wstrzymać się jeszcze z ostatecznym sądem o nowym gabinecie, dopóki czynności przez niego podjęte nie dadzą dostatecznej podstawy do wydania sądu.

Radykalne dzienniki są zadowolone z pierwszych kroków, podjętych przez rząd dla ochrony republiki. Dzienniki te sądzą, że wszystko zależy od tego, czy nowy rząd będzie miał dość energii, aby anarchii położyć koniec.

Korespondent dziennika *Matin* donosi z Rennes, że krążą tam pogłoski, iż gen. Mercier przedłoży sądowi wojennemu w Rennes nowy decydujący dokument, pochodzący z ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie.

Haga 24 czerwca. Wnioski ze strony rosyjskiej przedłożone pierwszej komisyi konferencyi pokojowej żądają, aby obecny stan wojsk i budżetów wojennych przez 5 lat nie był podwyższany, z wyjątkiem wojsk kolonialnych.

Komitet redakcyjny trzeciej komisyi, zajmującej się sprawą sądów rozjemczych, odbył wczoraj po południu posiedzenie, na którem przedyskutowano artykuły od 1 do 7 rosyjskiego projektu dotyczącego sądów rozjemczych.

Konferencya pokojowa odroczy się prawdopodobnie niebawem na krótki czas, ażeby delegatom dać czas do złożenia sprawozdań swoim rządom.

Sofia 24 czerwca. Urzędnik kancelaryi Sobrania został na ulicy zamordowany. Sprawcami morderstwa mają być podobno socyaliści.

HOTEL EUROPEJSKI
ALBERT SZKOWRON
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 24 czerwca. Dr. W. Czaykowski z Przemyśla. Fr. Stanek z Wiszenki. M. Thetschel z Rosyi. T. Słonecki z Zadurowa. Pułk. Sohan z Żółkwi. Pułk. Petz z Stanisławowa. M. Cielecka z Porchowa. T. Horodyski z Komarowa. P. Zotta z Pragi.

Lwów 24 czerwca. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 210·50 do 212·50 Kolej Lwowsko-Czern.-Jasska po 200 zł. w a. 286·00 do 290·00. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a, 385.— do 395·—. Akcye garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a 205· do 212· . Tow. budowy wagonów w Sanoku 258·— do 265·—. Banku dla handlu i przemysłu po 200 zł. 200·00 do 201·00.

Listy zastawne za 100 złr. Banku hipot. galic. 5 proc. losy w 50 lat z 10 proc. prem. 110.20 do 110·90 4 i pół proc. los. w 50 lat 100. — do 100·70, 4 proc. los w 60 lat 96.50 do 97·20. Banku kraj 4 i pół proc. los w 61 lat 100·80 do 101·50. Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 98·— do 98·70. — Tow. kred. gal ziemskie 4 proc (I emisya) 97.50 do 98·20, 4 proc. los w 41 i pół latach 97·50 do 98·20, 4 proc. los w 56 lat 95·80 do 96·50.

Obligi za 100 zł., Gal. fund. propinacyjnego 4 prc. 98.00 do 98·70. Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 102·25 do —·—. Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 101·80 do 102·50· Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 97·50 do 98·20. Pożyczki kraj. 6 proc. 104.00 do —·—. 4 proc z 1893 r. 96.80 do 97·50, 4 proc. po 200 koron z 1898 roku 94·10 do 94·80.

Monety. Dukat cesarski 5·64 do 5·74. Napoleondor 9.52 do 9·62. Półimperyał 9.50 do 9·60. Rubel rosyjski papierowy 127·20 do 128.20 100 marek niemieckich 58·70 do 59·15.

Wiedeń 24 czerwca. (Giełda towarowa). Spirytus 18·40. Nafta galicyjska bez zmiany. Cukier 13·90.

Berlin 24 czerwca. (Zamknięcie giełdy). Banknoty austryackie 169·85. Spirytus 41·60.

Paryż 24 czerwca. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 101·02. Mąka 42·90.

Frankfurt 24 czerwca. (Wczorajsza giełda wieczorna). Kredyty austryackie 221·30; kolej państwowa 146·—; alpiny 000·00; disconto 196.—; laura 269·60.

Wiedeń 24 czerwca. (Giełda zbożowa). Pszenica na maj-czerwiec 9·95—9·97, na jesień 9·45—9·46; żyto na maj-czerwiec 7·65—7·69, na jesień 7·70—7·72; kukurudza na maj-czerwiec 4·87—4·88, na czerwiec-lipiec 0·00, na lipiec-sierpień 4·88—4·89, na wrzesień-październik 5·08—5·09; owies na maj-czerwiec 5·95—6·00, na jesień 6·09—6·10; rzepak na sierpień-wrzesień 13·—13·10; olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 00.—00. Tendencya spokojna. Pogoda: pochmurno.

Budapeszt 24 czerwca. (Giełda zbożowa) Pszenica na październik 9·63—9·64; żyto na październik 7·52—7·53; kukurudza na lipiec 4·58—4·60, na sierpień 0·00—0·00, na maj r. 1900 4·86—4·88; owies na październik 5·72—5.73; rzepak na sierpień 12·88—12·90. Oferty na pszenicę słabe. Chęć kupna powściągliwa. Tendencya spokojna. Pogoda: wiatr.

Poleca się handel WIN Ludwika Stadtmüllera we Lwowie.

Woda Fiołkowa

Usuwa z twarzy pryszczy, liszaje, trądziki, pierznienia i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, ubiela i wydelikaca. Cena **1 złr.**

Jan Ihnatowicz

LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 3. ulica Halicka 11. KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2. PRZEMYŚL: Franciszkańska 2[illegible]

Filia c. k. uprzyw.

Austryackiego Zakładu kredytowego

dla handlu i przemysłu we Lwowie

przenosi swe biura z dniem 26 czerwca br. z placu Marjackiego l. 10 do własnego gmachu przy ulicy

Kościuszki Nr. 7, róg ul. 3go Maja.

W celu uniknięcia pomyłek uprasza się **adresować listy** wyraźnie i dokładnie: Filia c. k. uprzyw. **austr.** Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu we Lwowie ul. Kościuszki 7. Adres dla telegramów: „Credit", Lwów.

„Flirt" „Kraj"

najlepsze **TUTKI** i bibułki w książeczkach
z papieru Sassowskiego
wyrobu

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

WE LWOWIE
Wszędzie do nabycia

Do smażenia konfitur

zaleca się znakomicie **SYROP kartoflany** (glukoza), który zmieszany pół na pół z syropem cukrowym nadaje konfiturom **przejrzystość i chroni** je absolutnie od **scukrzenia.**

Pięciokilowe blaszanki franco do każdej stacyi pocztowej złr. 1.50.

Dla większych odbiorców stosowny rabat.

Zgłoszenia

Dom dla Ziemian we Lwowie

w zastępstwie słynnej fabryki nosowskiej Dra Walewskiego i Sp.

Do lakierowania podłóg

O. Fritzego lakier olejno-bursztynowy przewyższa wszystkie inne wyroby co do trwałości, twardości i połysku.
O. Fritzego lakier olejno-bursztynowy wysecha pod gwarancyą w sześciu godzinach.
O. Fritzego lakier olejno-bursztynowy jest wydatniejszy od wszelkich innych lakierów; 1 klgr. wystarczy na 16□ m. do jednorazowego polakierowania.

jest zatem najpraktyczniejszy i najtańszy.

Mieszkania i sklepy

po 1 ct. od wyrazu.

Lenartowicza 8 2 pokoje, kuchnia, magazyn wynajmię.

Ulica Gołębia 7 do wynajęcia: 4 pokoje, przedpokój, nyża, kuchnia, 2-gie piętro z wodociągiem. 2 pokoje z kuchnią oficyny, parter. Stajnia i wozownia.

Pokój we willi „Aniela" w Skolem do wynajęcia. Warunki listownie tamże.

Mieszkanie frontowe, bardzo ładne, 1-sze piętro, 4 pokoje duże, przedpokój, kuchnia, łazienki, wodociągi etc. do wynajęcia od 15go lipca ul. św. Mikołaja 19, front z ul. Ścieżkowej 10.

3 pokoje z kuchnią etc. od 15 czerwca. **3 pokoje** z kuchnią etc. od 1 lipca do wynajęcia, ul. Grottgera l. 7, róg Franciszkańskiej.

7 pokoi na I piętrze zaraz, 5 pokoi na II piętrze od 1 lipca. Akademicka 8.

W gmachu filji c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu przy ul. Kościuszki l. 7, róg ul. Trzeciego Maja jest do najęcia na I piętrze pomieszkanie składające się z 6 lub 7 pokoi, 2 przedpokoi i kuchni.

Teatralna 10 na II p. wielki pokój frontowy z przedpokojem do wynajęcia.

Poszukuję pokoju umeblowanego w pobliżu ulicy Trzeciego Maja, od 1go lipca Ajencya dzienników, Pasaż Hausmana 9.

U Trzczyńskiego w Pasażu Hausmann:
Funt **Herbatników** 60 ct.
„ **Pomadek** 60 ct.
„ **Karmelków** 40 ct
„ **Czekoladek** 1 złr.
Wyrób własny.

Klocek czyszczący plamy, sztuka 20 ct. Górski i Szydłowski, Lwów plac Marjacki 8.

Nauczycielka

z maturą, znająca języki: polski, niemiecki, francuzki, biegła w muzyce, poszukuje miejsca w domu prywatnym. Adres: **„Nauka" p. r. Strzyżów am Wisłok.**

Adwokat Dr. Jabłoński
powrócił do Lwowa.
Kancelarya jak dawniej **Brajerowska liczbą 8.**

Morskie oko, kapiele stawowe od Św. Jana otwarte tylko dla Chrześcian, dla Pań od 10 do 1 **Józef Iwanicki.**

Faeton półkryty, używany i nowy oraz stary „Kutschirfaeton" w dobrym stanie, tanio do sprzedania Fabryka powozów Lickendorfa ul. Żulińskiego 4. Cenniki gratis i franco

Maszyny do szycia poprawne Singera, z pierwszorzędnych światowych fabryk. **Ręczne** od 25—48 złr. **Nożne** od 27—65 złr. Na raty po 4 złr. miesięcznie, gotówka 10 pr. taniej. Cenniki na żądanie bezpłatnie. Jan Lauruk Lwów, Halicka 6.

POMIESZKANIA

eleganckо z komfortem urządzone w kamienicy przy ul Ochronek l. 4 **od 15go czerwca br. do wynajęcia.**

W parterze: Jedno pomieszkanie o 5 pokojach, obszernej nyży, przedpokoju, kuchni, spiżarce łazience pokoju dla sług. Jedno pomieszkanie o 3 pokojach, przedpokoju, kuchni, łazienki i spiżarki.

W I. i II. piętrze: Cztery pomieszkań każde po 4, p. 6 lub 7 kokoi, obszernej nyży, przedpokoju, kuchni, łazienki, spiżarki, pokoju dla sług i balkonu frontowego od ulicy. We wszystkich pomieszkaniach zaprowawadzone wodociągi, gazowe oświetlenie i dzwonki elektryczne.

Sikawkę dużą wozową ssąco tłoczącą bardzo dobrą, tanio sprzeda Obszar dworski Ostrowczyk, poczta Skwarzawa.

Znakomity koniak francuzki kuracyjny, odznaczony na wystawie lwowskiej, cała flaszka 3.50, pół flaszki 1.80, ćwierć flaszki 1 zł. do nabycia tylko w handlu Leonarda Soleckiego we Lwowie ul. Batorego l. 2.

Wyborna kawa pół kilo 75 ct. „Syryusz" ul. 3 Maja l 2 Lwów.

Osoba młoda, inteligentna, obznajomiona z gospodarstwem wiejskiem, poszukuje miejsca do samoistnego zarządu. O R. restante Ruskawieś, Rzeszów.

Ołtarze, ołtarzyki, ambony, kompletne urządzenia kościelne i salonowe wykonuje gustownie i tanio. Przyjmuje odnowienie tychże. **Wojciech Fierek**, rzeźbiarz, Lwów, Łyczakowska 15.

5.000 morgów, majątek przeważnie lasowy, 4 folwarki, gleba i łąki wyborne, pojedynczo lub razem **korzystnie** do sprzedania. Bardach, Kościuszki 22.

Cierpieć niesprawiedliwie to katorga na jaką mnie skazałeś. Każdy dzień rokiem udręczeń, miej serce! Czekam wyroku.

Drut kolczasty cynkowany (do ogrodzeń) po złr. 4 za 100 metrów wraz z klubkami przy większym odbiorze. Siatka druciana, lakierowana, do osłony okień po złr. 1 za metr □ poleca **Piotr Chrząstowski** handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

Pierwszy Bazar cukrowy

Müllera

obok kawiarni **Wiedeńskiej**
poleca
pół kilo najwyborniejszych
HELLERA karmelków
nadzianych, rosyjskich 80 ct.
Karmelki **Cafe a la Creme** Badeńskie 1 złr.
Pomadki, czekoladki, owoce 1 złr.
Największy wybór herbatników **80 ct.**

AUTOMOBILE

SAMOCHODY z motorami
Dion & Boeiton w Paryżu.
TRYCYCLE od 700 złr. POWOZY od 1.500 złr.

o sile 2 do 8 koni, chyżość 5 do 50 klmtr. na godzinę, wyjeżdzają 5% wzniesienia po najgorszych drogach, koszt na 1 klmtr. 1 centa

PIELECKI Ska LWÓW

magazyn broni, Rowerów, Fonografów i latarn acetylenowych.

Adolf Kampel

Lwów, ul. Podlewskiego 5

zastępstwo austr. Towarzystwa akc. fabr. Portland-cementu w Szczakowej, Towarz. akc. fabr. wapna hydraul. dla fasad w Kaltenleutgeben.

Utrzymuje na składzie: Portland-cement, wapno hydraul, wapno skaliste, papę dach., płyty izol., carbolineum, rury sztajngutowe, posadzki sztajngutowe, cementowe, deszczułkowe i ksylolitowe, piece kaflowe, cegły ogniotrwałe, dachówkę, łupek i trzcinę sufitową, oraz wszelkie materyały budowlane, ręcząc za ich dobroć.

Telefon nr. 460.

Kotwica.
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze,
[illegible]

Aptekarza Schneidra
herbata przeciw

kaszlowi

i proszek przeciw

kaszlowi

z apteki św. Jerzego
Wiedeń V/2, Wimmergasse 33,
wedle lekarskiego spisu sporządzona, skutecznie działająca na **organa oddechowe**, odflegmiająca, łagodzi drażnienie do kaszlu, chrypkę i łechtanie w gardle.

Proszek 70 ct., herbata do tego 50 ct., pocztą 20 ct więcej za opakowanie Mniej jak 2 paczek pocztą się nie wysyła.

Apteka św. Jerzego
Wiedeń V/2. Wimmergasse 33.

Baczyć trzeba na markę ochronną i żądać zawsze środki przeciw kaszlowi z apteki św. Jerzego w Wiedniu.

Inserat ten należy wyciąć i schować.

Niezawodne środki!
przeciw
MOLOM i OWADOM
Antimolinę
Naftalinę i kamforę
Kamforę naftalinową
Papiery naftalinowe
Liście paczulowe i piżmo
Tynkturę kajeputową
Andela proszek przeciw molom i owadom
Zacherlin
Rozpylacze do proszku i płynów
polecają
FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

Sezon 1899!! **Sezon 1899!!**

Swieże wody mineralne

krajowe i zagraniczne ze źródeł naturalnych **poleca handel**
Karola Bałłabana we Lwowie.

Cały ładunek żniwiarko-wiązałek, żniwiarek i kosiarek wprost od

Mc. Cormicka z Chicago

sprowadził

Dom dla Ziemian we Lwowie

Jagiellońska 15.

Mc. Cormick Harvesting Machine Co. Chicago jest największą fabryką świata i wyrabia **trzecią część** całej produkcyi światowej w zakresie żniwiarek i kosiarek.

Maszyny Mc. Cormicka są LEPSZE i TAŃSZE od wszelkiej konkurencyi.

Bezpłatne demonstracye w magazynie ulica Jagiellońska 11.

Wszelkie gwarancye.

Monter wprowadza maszynę w ruch i udziela bezpłatnie nauki robotnikom miejscowym.

Pierwsza c. k. austr. węg. wyłącz. uprzyw.

Fabryka farb fasadowych Karola Kronsteinera

Wiedeń III Hauptstrasse 120 (we własnym domu)

wyszczególniona złotemi medalami, dostawca arcyks. i książ. zarządów dóbr c. k. zakładów wojskowych, kolei, towarzystw przemysłowych, górniczych i hutniczych towarzystw i przedsiębiorstw bud własnych, budowniczych jakoteż właścicieli fabryk i realności.

Te farby fasadowe, które w wapnie są rozpuszczalne wysełam suche w proszku w 40 rozmaitych wzorach od 16 ct. za klgr. i wyżej. Pod względem czystości i tonu barwy równają się zupełnie olejnej farbie.

Karton z wzorami i sposób użycia na żądanie gratis i franco.

Nowa gałęź przemysłu krajowego

Papier c. k. uprzywilejowanej fabryki bibułek cygaretowych **w Sassowie**
istniejącej od roku 1865
przerabia

na BIBUŁKI w książeczkach i TUTKI cygaretowe

wyłącznie znana firma

S. Wierusz Niemojowski

WE LWOWIE.

Fabryka Sassowska wysyła dotychczas bibułki jedynie tylko za granicę i wyrobami swojemi zyskała rozgłos światowy.

Oryginalne papierosy importowe z Egiptu i Turcyi wyrabiane są przeważnie **z Bibułki Sassowskiej**. Krocie idą za granicę, a obcy bogacą się naszym groszem, zasypując nas lichemi swojemi wyrobami.

Nie bogaćmy zagranicznych przemysłowców, kupujmy odtąd bibułki i tutki cygaretowe z papieru Sassowskiego wyrobu

S. Wierusz Niemojowskiego we Lwowie.

Bibułki i tutki cygaretowe z papieru **Sassowskiego** wyrobu S. Wierusz Niemojowskiego są do nabycia we wszystkich handlach i c. k. trafikach. o ileby zaś takowych nie było, uprasza się odnieść o nie wprost do Fabryki, Książeczki wyrabiane są w kilku gatunkach i formatach w cenie po 1, 2, 5 i 10 ct. za książeczkę, tutki zaś od 12 do 18 ct. za 100 sztuk. Stwarzam nową gałęź przemysłu krajowego, która dostarczyć może zarobku setkom naszym robotników a powodzenie i rozwój tego przedsiębiorstwa opieram na poparciu szerszego ogółu.

Każda etykieta zaopatrzona jest firmą **S. W. Niemojowski oraz napisem Sassów.**

S. WIERUSZ NIEMOJOWSKI

Lwów, Walowa 25.

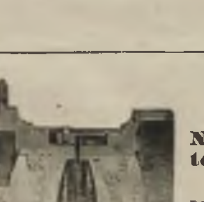

EDMUND BRODKOWSKI

Lwów, ul. Batorego 22.

Największy i najtańszy skład aparatów i wszelkich przyborów do fotografii dla Galicyi i Bukowiny

poleca P. T. miłośnikom fotografi i na sezon świeżo nadeszły transport francuskich, angielskich i niemieckich aparatów fotograficznych najnowszych systemów, ułatwiające każdemu wykonywanie pięknych zdjęć fotograficznych w nadzwyczaj łatwy sposób. Wszyscy ci panowie, którzy mają zamiar teraz lub później zajmować się fotografią, mogą oglądać te wszystkie nowości w dziedzinie fotografii amatorskiej w moim handlu

Cenniki gratis i franco.

Liczne uznania są w moim handlu do przejrzenia.

Praes. 9400
15 L./99.

Obwieszczenie.

Prezydyum ck. Sądu krajowego wyższego we Lwowie rozpisuje rozprawę ofertową na oddanie w przedsiębiorstwo dobudowy skrzydła do gmachu ck. Sądu obwodowego w Złoczowie. Ogólna suma kosztorysowa wynosi 41.000 złr. aw.

Oferty wnosić należy do biura ck. ministeryalnego Radcy budownictwa Franciszka Skowrona, we Lwowie, przy ul. Batorego l. 5, najdalej do 15 lipca 1899, godz. 10ej przed południem.

Plany i kosztorysy zatwierdzone przez ck. Ministerstwo sprawiedliwości tudzież ogólne i szczegółowe warunki budowy można przejrzeć w biurze tegoż Radcy budownictwa, w zwykłych godzinach urzędowych.

Z Prezydyum ck. Sądu krajowego wyższego.
Lwów dnia 19 czerwca 1899.

Dom eksportowy kawy, Karol Perles.

Wien XVI Grundsteingasse Nr. 61.

poleca:

		surowa	palona
1 kilo najlepszej kawy	SANTOS	1 10	1 30
1 „ „ „	RIO-LAVE	1.25	1.48
1 „ „ „	JAMAIKA	1.50	1 73
1 „ „ „	PERL	1.30	1.53
1 „ „ „	PORTORICO	1 60	1 90
1 „ „ „	LIBERIA	1 50	1 73

(Olbrzymie ziarna).

Dwa dowolne z powyżej wymienionych gatunków, nadają się do mieszania i tworzą najdelikatniejszą, najsilniejszą, aromatyczna kawę

1 kilo gwarantowanej prawdziwej KAWY FIGOWEJ 33 ct.
1 „ KAWY SŁODOWEJ . . . 30 „

½ kilo herbaty, najdelikatniejsze PECCO BLUHTON	1.50
½ „ „ „ MANDARIN	—90
½ „ „ „ SOUCHONG	— 63

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Opakowanie nie liczy się.

Parowe prażelnictwo kawy i kawy figowej.

KUFRY

i wszelkie przybory do podróży
po cenach nadzwyczajnie tanich
poleca magazyn firmy
Kauczyński i Oberski
ul. Karola Ludwika 7.
Lwów
filia Halicka 6.

Wyjeżdżając na lato należy ubezpieczyć urządzenie domowe od

kradzieży z włamaniem.

Foncière, Peszteński Zakład Ubezpieczeń (założony r. 1864. kap. akcyjny **4 miliony koron**, ogólny fundusz gwarancyjny **25 milionów koron**) wystawia police odnośne po premiach najtańszych. **Reprezentacya zakładu, Akademicka 28,** wysyła na wezwanie telefoniczne lub listowne urzędnika celem udzielenia objaśnień i spisania deklaracyi.

Pierścienki zaręczynowe, obrączki szpilki ślubne, srebro stołowe (urzędownie cechowane) **kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie biżuterye poleca Jan Jarzyna jubiler, Lwów, Hotel Europejski.**

CYRK HENRY

Niedziela 25 czerwca godz. 8 wieczorem.

Wielkie wspaniałe przedstawienie

z udziałem całego personalu artystycznego.

Olbrzymi słoń „Jonni" najlepiej tresowany zwierzę całego świata. Po raz ostatni **„Japonia"** czyli uroczystość nocy letniej w Ti-ti-bu.

Jutro w poniedziałek **„Jour-Fixe".**

Wystawowy program.

Najsilniejsze i najwyżej położone miejsce kąpielowe stalowe i mułowe na lądzie stałym. Najracyonalniejszy zakład hydropatyczny Europy wschodniej przy ujściu Dorny do złotej Bystrzycy. Sezon od 1 czerwca do 30 września. Na ostatniej stacyi kolejowej Kimpolung liczne okazye przy każdym pociągu. Wycieczki do romuńskich i węgierskich okolic wozem, końmi, tratwą. Teatr, koncerta, gry Lawn Tenis i krokiet.

DORNA. **Bukowina.**

W nowym pomnikowym domu zdrojowym wydaje się wedle najnowszej metody kąpiele **mineralne, stalowe, szlamowe, słodowe, solankowe i sosnowe.** Wedle wymogów nauki urządzony dział hydropatyczny ma służbę wykształconą. Kuracya **mleczna i żętyczna.** W nowym „Curhauzie" wspaniałe sale jadalne i koncertowe, pokoje do gry, bilardu i muzyki. Wodociągi i kanalizacya. Prospekta przez zarząd zdroju. Zapytania do lekarza zdrojowego i kąpielowego cesarskiego radcy Dra Artura Loebel.

Ważne dla Pań. Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancyą w szkole kroju Eugenii Weckierówny, Lwów ul. Chorążczyzny l. 5, II piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczenie równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach. Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryny, szlafroki itp. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a nadanie do sfastrygowania, wypróbowania pod gwarancyą najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.

Na Wyścigi!

poleca **optyk i mechanik**

Adolf Silberstein

Lwów ul. Karola Ludwika 9.

(róg ulicy Sykstuskiej)

olbrzymi zapas **szkieł do wyścigów, wojskowych binokli z pierwszorzędnych fabryk, szczególnie wyroby Zeissa,** nadto barometry, okulary, ćwikiery itp. **po najtańszych cenach.**

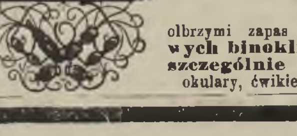

Przeprowadzenia okrętem, koleją i drogą kołową.

Specyalność: wozy meblowe 8.50 mtr. długie i 2 50 mtr. wysokie.

Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny.

Haut i Begleiter

dom spedycyjny i komisowy, Lwów Kościuszki 13, telefon 546, adres na telegramy Haut Begleiter Lwów.

Dla wyjeżdzających do Lubienia

donoszę, że w zakładzie otworzyłem filię towarów korzennych i mieszanych bez podwyższenia ceny

Wład. Bażant

Handel delikatesów, Lwów ulica Halicka l. 3, filia Targowica miejska.

W Rymanowie

otworzyłam od 15go czerwca pensyonat dla pań i panien w którym zapewniam troskliwą opiekę i dobre hygieniczne odżywianie.

Franciszka Papeé
Rymanów, willa Zacisze.

Bracia Wrońscy

zaszczytnie znany, od lat wielu istniejący

Magazyn i pracownia futer

przy ulicy Teatralnej l. 5 (naprzeciw Katedry)
poleca się Szan. P. T. Publiczności.

Przyjmuje futra w przechowanie na lato.

Po śmierci Brata śp. Bronisława, objąłem Magazyn i pracownię futer w wyłączne posiadanie i prowadzić je będę nadal **w dotychczasowym lokalu i pod tą samą, co dotąd firmą.**

Z poważaniem

Stanisław Wroński

ul. Teatralna l. 5.

Do podróży

Walizy, torby, rulony, necesairy, kuryerki, torby z urządzeniem, płótna, paski, czapki, poduszki, pantofle, flakony, szczotki mydła i t. p.

Górski i Szydłowski

Lwów, plac Marjacki 8.

Na sezon letni!
KRĘGLE i KULE
do kręgli z drzewa „Lignum sanctum".
LAWN TENNIS
RAKIETY i PIŁKI
do Lawn-Tennis.
KROKIETY
HAMAKI
dla dorosłych i dla dzieci.
PRZYRZĄDY pokojowe
gimnastyczne.
HUŚTAWKI
dla dzieci ogrodowe
polecają najtaniej
FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów ul. Hetmańska l. 4 obok cukierni Wgo Grossa.

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Masłowski. Papier z fabryki Czerlańskiej. Drukarnia narodowa Stanisław Maniecki i Spółka — Lwów Hotel George